Ner 129 — Kraków, 10 Czerwca — Niedziela — Rok 1877.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2.50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. F. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 9 czerwca.

Doszła nas dziś w południe z Rzymu mowa Ojca Śgo do pielgrzymów polskich w dniu 6 czerwca, brzmi ona:

Jeżeli, synowie moi! drogie mi są pielgrzymki wszystkich narodów, przybywające codziennie do Rzymu dla pocieszenia uciśnionego Chrystusowego Namiestnika, to wasza pielgrzymka jest sercu memu jedną z najmilszych, tem milszą, że się zebrała wśród ciężkich dla waszego kraju okoliczności i trudności pochodzących z ucisku, jaki ze wszystkich stron dotyka wasz naród. Zmęczony trudem dni ostatnich, krótko do was, synowie moi, przemówię i krótkiej udzielę wam rady. W prześladowaniu, trzech głównie cnót potrzeba, a wam bardziej, niż komukolwiek: cierpliwości, stałości i odwagi. Bo do cierpienia, dzieci moje, jesteśmy stworzeni. Tylko wytrwałość przezwycięża wielkie uciski, a odwagą stoimy jak murem wobec gróźb prześladowania. A więc raz jeszcze powtarzam: cierpliwość, stałość i odwaga, i proszę Boga, by wam tych cnót, tak potrzebnych, a w waszem położeniu tak koniecznych udzielić raczył. Znajdują się w waszym narodzie tacy, którzyby utrzymywali, że do tych trzech cnót dodać trzeba czwartą: siłę, siłę przeciwko sile, siłę przeciwko uciskowi. Nie, synowie moi, ja wam przypomnę przykład Chrystusowego Namiestnika, Ś. Piotra, który chcąc bronić Pana swego mieczem, usłyszał od Zbawiciela te słowa: „mitte gladium tuum in vaginam". Nie siłą więc wam odpierać dzisiejsze prześladowanie, lecz siłą Kościoła, t. j. modlitwą i temi środkami, które nakazuje roztropność. Jeżeli nawet modlitwa nie nawróci prześladowców, to staje się „na ich głowy węglem żarzącym". Ja więc w tym celu za was modlić się będę i błogosławię Polskiej Koronie. A tu mi się przypomina, że dawnemi czasy często przychodził do mnie stary wasz jenerał, bardzo mężny na polu walki, ale daleko jeszcze mężniejszy na polu obowiązku i wiary. I tłumaczył mi często powody, dla których Polska zasłużyła na ucisk. Otóż ja wam daję błogosławieństwo na dusze wasze i na ciało wasze, na mienie i prace wasze, na życie i na śmierć. I daję wam błogosławieństwo na to, by ustały te powody prześladowania, o których mi mówił wasz jenerał, to jest te, które są w nas: własne grzechy nasze, i na przypomnienie prześladowcom, że jeżeli Bóg jest długo cierpliwy i miłosierny, to przychodzi czas, w którym się staje nieubłaganym.

III.

Myśl odwetu i korzyści terytoryalnych na Wschodzie, zapewnionych Austryi za pomocą przymierza i wspólnego z Rosyą działania, w dziwny a oby nie zgubny sposób uśmiechała się i odpowiadała także pewnym dawnym aspiracyom i mniej może od innych zakorzenionym tradycyom pobocznym. Myśl powyższa bowiem, raz powzięta, nasunąć musiała plan przyłączenia — a jak pewne sfery twierdzą — odzyskania dla monarchii Bośni. Jest rzeczą mniej znaną, ale niezawodną, że już od dawna chęć pozyskania Bośni stanowi jedną z pokutujących żądz dworskich sfer wiedeńskich. Bośnia nie była zapewne nigdy białą damą Burgu, ale była jednym z domowych, niższego rzędu duchów, który nawiedzał wśród najspokojniejszego snu dostojnych mieszkańców starożytnego zamku. Bośnia należała kiedyś do korony Sgo Szczepana, i ta węgierska nitka łączy ją z tradycyą Habsburgów. Między tytułami króla Węgier, jest i tytuł króla Bośni, a do dnia dzisiejszego przy koronacyi królowie węgierscy przysięgają, iż usiłować będą odzyskać tę turecką prowincyę. Od chwili zatem, jak hr. Beust za pomocą poczynionych lekkiem sercem ustępstw, stworzył z łatwością dualizm i urzeczywistnił tę tak nie łatwą koronacyę przedstawiciela rodu Habsburgów w Peszcie, Bośnia mogła przy dobrej woli stać się w każdej chwili dla cesarza Austryi sprawą sumienia. Złudzenia na niczem nie opierają się tak chętnie, jak na sumieniu. Rzeczywiście srogą jest czasem ironia losu. Jedna z najantipatyczniejszych i najniebezpieczniejszych dla zbyt szczęśliwych dotąd Węgrów sprawa przyłączenia Bośni, legalnie powstała z dualizmu i ugody a król Węgierski w tej mierze jest więcej Węgrem od Węgrów, a co gorsza, jest Węgrem przeciw Węgrom!

Inne też, nie zupełnie węgierskie powody, nakłaniają wielu do podniesienia i gorącego popierania tej palącej myśli anneksyi, czy rewindykacyi Bośni wraz z Hercegowiną. Wojskowi, a raczej tak zwane wojskowe stronnictwo, mniema, że posiadanie Dalmacyi jest niepewnem bez przyłączenia do niej tych dwóch tureckich prowincyj; wedle znanego wyrażenia, mają one stanowić plecy Dalmacyi, które ze względów strategicznych należy koniecznie nabyć. Bośnia to *Hinterland* dotychczasowych posiadłości austryackich, a do tego *Hinterlandu* nie od dzisiaj zwracały się pewne żądze posiadania, oparte na tem wyobrażeniu, że tak z przeszłości, jak z położenia jeograficznego kraik ten słusznie należy się Austryi. Myśl dokonanej anneksyi na państwie niechrześciańskiem, bez użycia rewolucyjnych środków, uspokaja nie jedno drażliwe na podobne przedsięwzięcia sumienie, tem drażliwsze, że polityka anneksyi dotkliwie uczuć się dała domowi Habsburgów ze strony państw nie mahometańskich. Z wszystkich żądz, żądza nabywania najbogatszą jest w sofizmata. Wrodzona znacznej części ludności monarchii owa żądza nabywania, potakuje nieraz tym planom tak dalece, iż podobno uśmiechać się one zaczęły nawet tym, którzy z wyższych względów politycznych i z poczucia, jeżeli nie narodowego, to osobistego interesu, przeciwnymi byli wspólnej z Rosyą przeciw Turcyi akcyi i okupacyj słowiańskich prowincyj. Wspólne z Rosyą działanie i okupacya wstrętnemi im były, lecz chociażby anneksya Bośni miała dla nich urok, któremu oprzeć się było trudno, żądza nabywania jest jedną z najsilniejszych i najbezwzględniejszych, a jak wielki florencki publicysta powiedział przed czterema wiekami: „człowiek mniema, iż zabezpieczyć sobie może to, co posiada, nowemi nabytkami," i to tak dalece, iż zawsze jest gotowym nabywać bez uwagi nawet na straty, które za sobą nabytki pociągnąć mogą.

A przecież nie ulega wątpliwości, że pomijając względy polityczne, pomijając owe straty, które mogą być bezpośredniem następstwem takiego nabytku, przyłączenie ubogiej, dziś wojną zniszczonej Bośni, kosztowałoby niezawodnie więcej, niżby kiedykolwiek przynieść mogło, a zaprowadzenie tam administracyi zgodnej z nowoczesnemi pojęciami i potrzebami, obciążyłoby znacznie nierównoważący się budżet monarchii. Lecz względy te prozaiczne są dla wielu mniejszej wagi, wobec nadziei pozyskania ludności bitnej, któraby dobrego dostarczyła żołnierza i pomnożyła liczbę pułków austryackich. Nareszcie, wysilająca się dyalektyka dla wyszukania argumentów za operacyą bośniacką, nie pomija i tego względu, że ludność, któraby wcielono do posiadłości Jego Apostolskiej Mości, jest w znacznej części katolicką, a nie wiemy, czy nie wspomina o obowiązku wydobycia jej z pod panowania półksiężyca, chociażby w przymierzu z tem mocarstwem, „które mieni się prawosławnem, a jest tylko schizmatyckiem".

Myśl pozyskania czy odzyskania Bośni istniała i to mniej jest znanem, przed wypadkami dzisiejszemi, które, zdaniem wielu, stwarzają dla jednych miłą, dla drugich przykrą konieczność niewinnej okupacyi, a może zbytkownej anneksyi. Po zawarciu ugody z Królestwem Węgierskiem N. Pan odbywał podróż po prowincyach graniczących z państwem Osmanów, towarzyszył mu wówczas u szczytu szczęścia nieszczęśliwy twórca dualizmu. Razu jednego orszak cesarski znalazł się na wzgórzu, z którego oko daleko ciągnące się po za turecką granicą, dostrzedz mogło okolice. Hr. Beust zwrócił wtedy uwagę na Bośnię i wskazał palcem ów *Hinterland*, a rozpromienienie, które ten widok wywołał, było drobną ale wymowną wskazówką, że pragnienia w tę stronę zwracają się i że może w tej właśnie chwili, tam szukały wynagrodzenia i pociechy, po ofiarach świeżo za sprawą twórcy dualizmu poniesionych.

Lecz co trudniejszem jest jeszcze do uwierzenia, to, że te pragnienia nierównie dawniej wchodziły w zakres, jeżeli nie dążeń, to marzeń; jeszcze przed wykonaniem tej przysięgi, która mogła nadać gorącej żądzy, poważne znamiona obowiązku.

Zawdzięczamy przypadkowi wiadomość, że te pragnienia pojawiły się już podczas bolesnej dla nas pamięci, a ważnych i donicsłych dla wszystkich w następstwa wypadków 1863 r. Któż z nas nie pamięta ówczesnej postawy Austryi wobec powstania polskiego, postawy, która w znacznej części przyczyniła się do rozszerzenia rozmiarów klęski narodu polskiego? Była ona dyplomatycznie wahającą się, w Galicyi przez długi czas pobłażliwą, a zatem zachęcającą i ułatwiającą akcyę powstańczą, politycznie chwiejną i nieodgadnioną, chwilami niemal skłonną do czynu, za radą i zdaniem wielu politycznych w Austryi ludzi, którzy nie zapoznawali ważności dla niej i jej przyszłości, sprawy polskiej, że wspomniemy tylko o tym ważnym momencie pamiętnego przybycia do Wiednia ks. Ryszarda Meternicha, posła austryackiego przy cesarzu Napoleonie.

I wtedy także dwa ścierały się z sobą prądy, a postawa monarchii była ich przeciętną, aż nareszcie doprowadziła do owej nieszczęsnej wspólnej akcyi dyplomatycznej, do której Austrya przystąpiła pamiętną a jałową notą hr. Rechberga. Podczas owych wypadków znaczne oczywiście dawały się dostrzegać oscylacye w zachowaniu się rządu austryackiego, które naznaczała półurzędowa i natchniona prasa. Prasa ta w sprawie polskiej pozostawała wówczas pod bezpośrednim wpływem ministerstwa spraw zewnętrznych, a w niem znajdowało się jeszcze wtedy wiele znakomitych, acz może nie gienialnych osobistości które tak ze względów politycznych, jeograficznych, jak i religijnych, z siłą przekonania, acz może nie dość silnie, usiłowały popierać sprawę polską i zgodne z interesami Austryi jej rozwiązanie. W skutku tego w pewnej epoce powstania 1863 r., natchniona prasa poczęła żywiej podnosić sprawę polską, zajmować się nią, a poniekąd opiekować krwawemi wypadkami odgrywającemi się w Królestwie Polskiem; czyniła to z natchnienia światłego, zacnego, a znanego z głębokich przekonań zachowawczych i katolickich, ówczesnego dyrektora biura prasowego w ministerstwie spraw zewnętrznych. Postawa prasy w sprawie polskiej musiała być w owej chwili silnie nacechowaną, skoro zwróciła na siebie najwyższą uwagę i spowodowała wezwanie czcigodnego dyrektora. Zapytany, dla czego pozwala dziennikarstwu inspirowanemu w tak gorący występować sposób, odrzekł, iż czyni to dla tego, że mniema w ten sposób działać zgodnie z polityką austryacką, a następnie dla tego, iż przekonanym jest, iż należałoby skorzystać z obecnych okoliczności dla pochwycenia w rękę sprawy polskiej, a nabycie Królestwa Polskiego przez Austryę odpowiadałoby najżywotniejszym i naglącym jej potrzebom. Odpowiedź, którą usłyszał, jeżeli wtedy zdziwić tylko mogła, dziś jest nauczającą. Nie w tej stronie należy nam szukać nabytków: co nam po nich, lepiej możnaby się zasłużyć monarchii pozyskując Bośnię.

Ważna to wskazówka w sprawach niesłychanej dla Austryi doniosłości, a bezpośrednio nas obchodzących. Zanim poświęcimy im kilka uwag, stwierdzić należy, że z tego, cośmy powyżej powiedzieli, wolno wnosić, że okupacya i anneksya tureckich prowincyj nie byłyby wyłącznie następstwem chwilowej konieczności, lecz raczej upragnioną, a niemniej może zgubną koniecznością.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 8 czerwca.

○ Powiedzieliśmy, że bezrobocie parlamentu przedlitawskiego może mieć swe następstwa polityczne. Węgry nalegają coraz więcej na szybkie załatwienie ugody i napierają na rząd przedlitawski, aby wpłynął na Radę państwa w tej mierze. Gabinet ks. Auersperga pragnie najszczerzej przyspieszyć pracę ugodową, ale parlament jest znużonym i żadną miarą nie zechce wytrwać przez całe lato, zwłaszcza że po zimnie majowem nastąpiły upały nadzwyczajne. Dzisiejsze oświadczenie *Pressy* i *Fremdenblattu*, iż rząd jeszcze nie powziął decyzyi w sprawie odroczenia parlamentu, jest najlepszą wskazówką, jak nie na rękę musi być gabinetowi *strike* Izby w skutek porozumienia się prezesów klubowych. Istnieje zresztą inna trudność i przeszkoda, od rządu i parlamentu niezawisła, t. j. zwłoka i opór Niemiec przeciw wezwaniu traktatu handlowo-cłowego z Austryą. Że rząd niemiecki czyni to z pobudek politycznych, ze względów na kwestyę wschodnią, już raz nadmieniliśmy. Do tej arcyciekawej kwestyi jeszcze wrócimy w liście następnym i wykażemy związek między sprawą wschodnią a sprawą traktatu handlowego między Austryą a Niemcami. Co się zaś tyczy parlamentu wiedeńskiego, dzisiejsze burzliwe intermezzo między p. Suessem a baronem Eichhoffem dowodzi, że nawet reforma podatkowa nie może liczyć na załatwienie przed odroczeniem. Oświadczenie barona Eichhoffa, jednego z najbardziej umiarkowanych deputowanych z centrum, tak nieprzychylne reformie podatkowej, nie małą sprawi rządowi przykrość. Z drugiej strony intermezzo to przekona Węgrów, jak trudno będzie rządowi wywrzeć nacisk na Izbę, tak mało skłonną do ustępstw.

Wiedeń 8 czerwca.

(262gie posiedzenie Izby deputowanych).

O zwykłej porze zagaja posiedzenie prezes Rechbauer, aby po odczytaniu nowych petycyj, między któremi kilka dotyczy spraw podatkowych, a żadnej niema z Galicyi, udzielić głos dep. Suessowi Edwardowi do interpelacyi zwracającej się do przewodniczącego w komisyi podatkowej dep. bar. Eichhofa.

Dep. Suess (w streszczeniu wedle stenogramów): Dzisiejsze obciążenie ludności podatkami dostatecznie jest znane, jak niemniej wiadomo, że opodatkowani warstw niższych spodziewają się ulgi z reformy poborów stałych przez złożenie części ciężaru na barki warstw dzisiaj mniej obciążonych. Łatwo pojąć, że z natężoną uwagą wyglądano obrad Izby; my sami spodziewaliśmy się otrzymać wnioski komisyi podczas przerwy świątecznej. Natomiast dowiedzieliśmy się, że komisya postanowiła wnieść o nadanie nowym ustawom prawomocności dopiero w pół roku później, niż chciał rząd, i że obrady w pełnej Izbie mają rozpocząć się dopiero w jesieni. W jesieni; więc mielibyśmy wtedy do załatwienia rozległy system reformy podatkowej, wszystkie ustawy odnoszące się do ugody węgierskiej, jednocześnie musiałyby obradować delegacye wspólne; czyż parlament podołałby takiemu zadaniu w czterech miesiącach? Spoglądając zaś po za granice państwa, widzę pole głównego zbytu naszych artykułów handlowych zalane armią i przewiduję stanowcze wypadki w dziedzinie naszej polityki zagranicznej. Każdy przeto parlament powinienby zebrać w takiej chwili wszystkie siły i załatwić się z pracami, zanim się rozejdzie. Pan przewodniczący w komisyi podatkowej zrozumie te argumenty bez obszerniejszych wywodów. Zadaję mu tedy pytania następujące: 1) Jakie okoliczności sprawiły, że do dnia dzisiejszego nie mamy w ręku odnośnych projektów? 2) Kiedy możemy się spodziewać, że otrzymamy wszystkie projekty odnośne? 3) Czy po stronie komisyi podatkowej jest przeszkoda niedozwalająca wziąć ustaw tych natychmiast pod obrady?

Dep. Eichhof (w streszczeniu wedle stenogramów): Pragnąc ściśle trzymać się rzeczy, nie będę zapuszczał się w rozbiór pytania, ażali właśnie w chwili największego zaniepokojenia ze względu na stan rzeczy wewnętrzny i zewnętrzny, byłoby stosownie nakładać ludowi nowe ciężary (*huczne i przeciągłe brawo!*); bo że tu nie chodzi o ulgę, lecz o nowe ciężary, otwarcie wypowiedzieć mi trzeba (*przeciągłe brawo i oklaski*). Komisya uznała potrzebę tych nowych ciężarów, ale nie myśli ich pokrywać maską ulgi, lecz wskazać na obowiązek poniesienia ich, by nie zaciągać nowych długów; a myśli rozłożyć je na barki tych, którzy jeszcze dźwigać zdolni. (*Brawo*). Odpowiadając na trzy pytania, nadmieniam, że komisya składa się z 36 członków z wszystkich krajów; jeśli przeto tyle jest reprezentowanych interesów krajowych i osobistych, łatwo wyobrazić sobie że obrady długo trwać musiały; żeśmy byli pilni, za to ja ręczę. Dla samych projektów nowszych odbyliśmy około 90 posiedzeń, a nadto odbywały się posiedzenia komisyj ściślejszych. Co do drugiego odpowiadam, że komisya skończyła już merytoryczną część swych prac, a nadto wypracowała projekt ustawy przejściowej. Projekty przeto wszystkie gotowe, ale sprawozdania nie zupełnie także pozbawione są wagi, szczególniej, gdy w nich pomieszczone będą zdania rządu o rozlicznych szczegółach; to zaś wymaga ponownej kontroli. Ponieważ przeto w łonie komisyi wystąpiły na jaw różnice zapatrywań, przeto trzeba obrać dwu sprawozdawców zamiast jednego. Sprawozdania po części już są gotowe. po części będą gotowe niebawem, może już przed d. 15 b. m. Tak więc spodziewam się, że najdalej do dnia 20 b. m. wszystkie sprawozdania wraz z ustawą przejściową będą wniesione do Izby w druku. Odpowiedź na trzecie pytanie: kiedy mają rozpocząć się obrady w Izbie? — najzupełniej do mnie nie należy. Sprawozdania w chwili wniesienia ich do Izby stają się jej własnością, a prezes wspólnie z Izbą naznacza czas, kiedy mają stanąć na porządku dziennym. (*Brawo!*)

Z porządku dziennege idzie ciąg dalszy obrad ogólnych nad ustawą „o uregulowaniu stosunku poręczonych przez skarb dróg żelaznych, które są obciążone niedoborami lub znacznemi zaliczkami z poręczenia, tudzież o ewentualnem nabywaniu takich dróg żelaznych na rzecz skarbu."

Ponieważ oprócz zapisanych pierwotnie więcej jeszcze deputowanych zapisało się do głosu, przeto kolej przypada na mowcę zapisanego do głosu za projektem.

Dep. Tomaszczuk pierwszy tedy zabiera głos za projektem, ale niesłychać go w loży dziennikarskiej z powodu panującego w Izbie niespokoju, który nie ustaje mimo kilkakrotnego wezwania prezesa, aby Izba się uciszyła. Tyle tylko wyrozumieć było można, że mowca zwalcza wywody Schaupa i Auspitza, którzy domagali się przyjęcia tylko §§ 1 i 3, a opuszczenia wszystkich innych, podczas gdy mowca utrzymuje, że projekt niniejszy stanowi jedną całość organiczną, paragrafy jego w tak ścisłym pozostają z sobą związku, iż trudno pojąć ustawę z opuszczeniem choćby jednego paragrafu.

Dep. Dr Weigel, którego przemówienie tymczasem bardzo krótko streszczamy, zaznacza, że nie zabiera głosu w własnem imieniu, lecz w imieniu Koła polskiego i na jego wezwanie, czego jednak podjął się tem chętniej, ile że ustawa wedle wniosków komisyi kolejowej nasamprzód w § 1szym otwiera rządowi pole protekcyi na rzecz kolei faworyzowanych, a nie zawiera żadnych norm, czy i kiedy rząd powinien dawać zaliczki kolejom walczącym z niedoborami, a kiedy czynić mu tego nie wolno bez upoważnienia ustawodawczego. A dalej nie przeczy wprawdzie mowca korzyściom, wynikającym z rządowej administracyi dróg żelaznych, ale stwierdza, że administracya rządowa, ociężała i niedołężna, wzbudza także bardzo dużo wątpliwości, i tak pod względem komercyonalnym jak przemysłowym obiecuje rzeczywiste korzyści wtedy tylko, jeśli rząd potrafi zaprowadzić administracyę sprężystą, szybką i stanowczą. To też Koło polskie pragnie, aby zastrzedz zarządowi rządowemu odpowiednią autonomią w samej ustawie, jeśli się chce uniknąć zawodów i strat wynikających z ustroju biurokratycznego. Gdy nakoniec § 5ty, zgeneralizowany przez komisyę, nie daje rękojmi, czy rząd przy zakupywaniu dróg żelaznych na rzecz skarbu nie pójdzie za daleko i czy nie będzie chciał nabywać kolei poręczonych w celu pokrywania niedoborów kolei nie opłacających się czystym zyskiem dróg poręczonych, co sprawadzałoby kolizyę z akcyonaryuszami i z prawami nabytemi z jednej strony, a mogłoby prowadzić do szykanowania kolei poręczonych, które na to nie zasługują, byle tylko zyskać pozór do przejęcia ich w administracyę rządową; gdy w końcu nabywanie to w ogóle nie zaleca się bezwzględnie — mówca żąda, aby odesłano projekt z temi wskazówkami do komisyi kolejowej, szczególniej dla ściślego wyrażenia, w jakich wypadkach rządowi wolno nabywać koleje poręczone. Z tych przeto uwag mówca wnosi co następuje:

„Odesłać projekt z powrotem do komisyi celem przeobrażenia go z zachowaniem zasad następujących:

1) Ściśle oznaczyć, kiedy rząd ma mieć prawo lub obowiązek udzielania zaliczek na pokrycie niedoborów, a kiedy tego z własnej mocy czynić mu niewolno;

2) ująć w samą ustawę zasady zarządu państwowego poręczonych dróg żelaznych, szczególniej komercyalnego i przemysłowego, celem zabezpieczenia autonomicznemu zakresowi działalności należytej samodzielności, szybkości i sprężystości;

3) ściśle unormować, w których wypadkach wolno rządowi nabywać poręczone drogi żelazne na rzecz skarbu".

Dep. Scharschmid wywodzi, że korzyści nastręczające się z ustawy niniejszej są większe od niekorzyści, których możnaby się obawiać. Wogóle pragnąć wypada, aby zarząd państwowy rozciągał się na większą sieć dróg żelaznych; w ogólności przeto mówca zgadza się na projekt, uznając rzetelne usiłowania rządu i komisyi kolejowej. Co się tyczy szczegółów, ma i mówca swoje wątpliwości, które pochodzą głównie ztąd, iż komisya posuwa się w projekcie swym dalej od pierwotnego projektu rządowego. Przechodząc tedy do szczegółów, zwalcza mówca nadewszystko § 1 i zapowiada poprawki w dyskusyi szczegółowej.

Dep. Weeber (z lewicy) zwraca się z góry przeciw wywodom dep. Weigla; nie posądza wprawdzie Koła polskiego o zamiar rozmyślnego zwleczenia sprawy, ale zwłoka ta nastąpiłaby rzeczywiście wbrew zamiarowi; przyjęcie bowiem wniosku Weigla zobowiązałoby komisyę do ścisłego zbadania stanu wszystkich poręczonych kolei z osobna, co nietylko wymagałoby długich studyów, lecz sprzeciwiałoby się także celowi ustawy, która jest właściwie tylko ogólną wskazówką dla rządu. Gdyby ustawa zapuszczała się w kazuistykę, jak żądają deputowani Polacy, byłoby w niej więcej jeszcze niedostatków, niż jest obecnie. Więcej wątpliwości jeszcze nasuwa punkt 2gi wniosku Weigla, który domaga się, aby ustawa obejmowała coś w rodzaju pragmatyki służbowej, zarysy organizacyi urzędu kolejowego. Żądanie takie należy do rzeczy najzupełniej niepodobnych, dopóki niewiadomo, względem których dróg żelaznych ustawa znajdzie zastosowanie. Dalej rozbiera mówca pytanie, ażali ustawodawstwo ma prawo do wydawania takich ustaw jak ta, i odpowiada sobie, że tak. Gdyby bowiem władza ustawodawcza nie miała tego prawa, gdyby ją w niem ograniczyć chciano, byłoby to poprostu odmówić jej mocy wydawania ustaw natury prywatno-prawnej w ogóle.

Tu odrzucono wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Dep. Herbst dowodzi na przykładach już to z życia wziętych już to idealnych, że główną przyczyną niedoborów jest zła gospodarka zarządów kolejowych. Z mnóstwa tych przykładów przywodzimy tylko po jednym z każdéj kategoryi. Jedna z najlepiéj zaakredytowanych kolei, istniejąca 22 lata, któréj akcye przed trzema laty miały kurs 360 złr., dziś tak podupadła, że nawet za 7 złr. nikt nie chce kupować akcyi. Koléj ta nie powstała w czasach *szwindlu grynderskiego*, zły stan rzeczy na polu ekonomicznem w ogóle także nie wywarł na nią takiego wpływu, więc pozostaje tylko zarząd niegospodarny uczynić odpowiedzialnym za taki upadek. A przykład idealny: gdyby towarzystwo dobrze się mające wydało akcye na nową linię, a gdyby następnie téj linii nie zbudowało, musiałoby skupywać wydane akcye ze stratą nietylko procentu, lecz i kapitału. W takich oto wypadkach czyż ogólny kredyt kolejowy nie poniesie szwanku? Czyż państwo nie ma obowiązku interweniować? Dziś dyrektory i *verwaltungsraty* manipulują kosztem publicznym, kosztem skarbu wedle upodobania, a temu zapobiedz trzeba. Zwracając się przeciw dep. Weiglowi, utrzymuje mówca, że z powodu ważności ustawy i konieczności rychłego uczynienia czegoś ku zapobieżeniu złemu, wnioski jego powinny być odrzucone. Wszakże zresztą Izba ma orzec tylko w zasadzie, iż zapobiedz trzeba marasmowi w sprawach kolejowych; bo projekt niniejszy nie jest właściwie ustawą, lecz tylko uroczystą deklaracyą. Usilnie proszę Izbę, aby tak w interesie kredytu kolejowego jak w interesie dobréj sławy swéj nie przyjmowała żadnego wniosku, którvby zdążał do przejścia nad sprawą do porządku dziennego lub do przekazania jej na nowo komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 10éj. — Następne we wtorek.

Warszawa 3 czerwca.

Zachowanie się partyi staroczeskiej w Pradze i odezwa Riegera do Towarzystwa słowiańskiego w Moskwie, sprawiły rozczarowanie kraju naszego ze względu na Czechów. Wielkiej doniosłości starania około utrzymania, a w ostatnich czasach rozwoju narodowości wśród nawału germanizmu, nakazywały nam podziwiać nieraz naród czeski; stawiano nam go za wzór hartu, rozumu, karności i politycznego zmysłu. Bolesnem też jest i obfitem w naukę to zejście z kierunku własnego chlubnej pracy; widzimy zaś zgubną niecierpliwość, która na szwank narazić może zdobycze, widzimy zgubną politykomanię na wielką skalę, czego koniecznym skutkiem być musi zapomnienie o chlebie powszednim narodu, czyli o utrzymaniu i dalszym rozwoju iskry narodowości. Nie tą drogą, którą chce iść partya staroczeska, dochodzi się do niezależnego bytu.

Nie naszą rzeczą roztrząsać krok staroczechów pod względem ich prawnopaństwowych zobowiązań, z któremi stanęli w sprzeczności; nie możemy tu wszakże pominąć uwagi porównawczej pod tym względem z kierunkiem działalności komitetu słowiańskiego w Moskwie. Nie uszło zapewne uwagi waszej, że rząd rosyjski, chcąc decyzyę swoją, co do wojny wschodniej, upozorować, jakoby ta nastąpiła nie skutkiem nacisku, wywieranego przez komitety panslawistyczne, wydał rozporządzenie, mocą którego komitety słowiańskie zmienione zostały na Towarzystwo Dobroczynności słowiańskiej. W ten sposób cecha polityczna działalności komitetów słowiańskich miała im być odjętą i odtąd w granicach przepisów ścisłych na polu dobroczynności miały się one zamykać. Że ukaz ten nie jest w gruncie prawdą, że rząd wykrętem prawnym chciał godność swoją zachować, dziś każden widzi jasno. Ukaz nadaje silną organizacyę Towarzystwu, przypuszcza możność ajentów rozsianych po całej Słowiańszczyźnie, poddaje ich pod kontrolę (nie pod rozkazy) główno-dowodzącego armią. Kilkakrotnie położony nacisk na to, że na polu politycznem działalność jest nie dozwoloną, zdradza pewną niespokojność; obok tego redakcya jest, jak zwykle, ustaw rosyjskich, najeżona kruczkami, dopuszczającemi omijanie ustawy. Ale jakkolwiek się rzeczy mają, co do motywów ukazu, wydany on został i jest prawomocny. Inaczej to pojęli panslawiści, inaczej to pojął p. Aksakow. Na pierwszem posiedzeniu Towarzystwa zawiązanego na mocy ukazu cesarskiego, w mowie wstępnej p. Aksakow przechodzi historycznie rozwój działania Towarzystwa słowiańskiego, wykazuje, do jakich doszło ono rezultatów, a przy mocnem zabarwieniu niby wyższem religijnem posłannictwem, jak gdyby mówił nie do grona słuchaczów, ale do całego narodu rosyjskiego, wyraźną robi aluzyę, że działaniu Towarzystwa przypisać należy wysłanie mnogich zastępów i popieranie bagnetem jego dążeń, a wreszcie rzuca szeroki program polityczny nadal. O działaniu na polu dobroczynności, jedynem, które jest podług ukazu dopuszczalnem, nie ma w mowie jego wzmianki. Jest to więc buntowniczy objaw, jest to zdrada stanu, równoważąca się z krokiem zapamiętałym Czechów. Charakterystycznem jest to podanie sobie ręki rewolucyjnych żywiołów z dwóch kończyn Słowiańszczyzny, a tem smutniejszem, że Czechy, kraj katolicki, szukają oparcia się na schizmie.

Rozdrażniony nastrój umysłów wobec wypadków wschodniej sprawy nie przeszkadza Warszawianom zajmować się ulubionemi na polu dobroczynności instytucyami, wyrobionemi w ostatnich czasach jako: domem przytułków dla nieuleczalnych, zakładem dla małoletnich przestępców, schronieniem dla rekonwalescentów, taniemi kuchniami, kasami przezorności, szkołą techniczną dla dzieci służby kolei żelaznych, szkołą handlową, kasami groszowemi, czytelniami bezpłatnemi, a mianowicie w obecnej chwili ochronami, w których odbywają się teraz coroczne egzamina i popisy. Widoczne są tu dwa prądy, walczące z sobą na polu dobroczynności. Ochrony nasze, które w liczbie 14 w Warszawie przygarniają codziennie kilkatysięcy dzieci od lat 5 do 9, były w ostatnich czasach polem starcia się tych dwóch kierunków a mianowicie: pomiędzy Towarzystwem Dobroczynności a komitetem dam, które się podjęły opieki nad temi zakładami; szło o zwalczenie cechy bezwyznaniowości i kierunku realistycznego, jakie zakładom Towarzystwo Dobroczynności nadać się starało. Panie nasze stawiły hardo czoło, zapowiedziały zniesienie nadzoru i wywalczyły tak pewnego rodzaju oczyszczenie systemu Froeblowskiego, jak i właściwszy wykład katechizmu, tudzież wymogą, jak się zdaje, że do komitetu egzaminacyjnego, który program zajęcia się i nauki układa, pisze instrukcye dla ochronianek,

kształci je, odbywa z niemi konferencye, należeć będzie ksiądz.

Skutkiem spadnięcia waluty rosyjskiej i zapewne zapotrzebowań wojennych, ceny zboża poszły nadzwyczajnie u nas w górę. Zwiększyło to znakomicie export, obudziła się też spekulacya i ofiarowane są ceny za zboże na dostawę z nowego zbioru niepraktykowanie wysokie. Przy dosyć dobrych widokach na urodzaje, właściciele ziemscy będą mogli dopełnić zobowiązań świętojańskich z większą łatwością, niż od lat kilku bywało. W ogóle przy obawach umieszczenia kapitału na cele przemysłowe w czasie wojennym, kapitały zwróciły się ku roli, a właściciele ziemscy powinniby z tego korzystać i zniżyć stopę procentu, która od niejakiego czasu stała się dla nich coraz bardziej uciążliwą.

Wspomnieć tu także wypada, że i przemysł nasz cukrowniczy ma lepszą otuchę. Ogromne zapotrzebowania cukru do Francyi przy wysokiej walucie zagranicznej, stosunkowo do rosyjskiej, a obok tego zwrot podatku przy wywozie cukru, podniosły nadspodziewanie ceny, które w czasie kontraktów kijowskich były spadły poniżej kosztów produkcyi. Rząd przychylił się do podania fabrykantów cukru i zezwolił na zwrot podatku przy exporcie, szło mu albowiem o powstrzymanie od upadku przemysłu, w którym bank państwa na pożyczkach na zakłady cukrowe w gubernii Kijowskiej, ma przeszło 10 milionów rubli uwięzionych.

Poznań 5 czerwca.

Dzień 3 czerwca obchodzonym był w Poznaniu i całej prowincyi z niepamiętaną uroczystością. Nie było zakątka wiejskiego, nie było chaty włościańskiej, gdzieby nie zapalono świeczki, a kupcy nie mogli nastarczyć światła i transparentów Ojca św., lamp i ogni bengalskich. Tak powszechnego udziału w żadnej uroczystości nie widzieliśmy. Pisma nasze publiczne bez wyjątku odezwały się w osobnych artykułach z powodu uroczystości jubileuszowej, niektóre z wielką gorącością i powagą. Wiadomości od pielgrzymów naszych są literalnie rozchwytywane, a chcianoby mieć najdrobniejsze szczegóły codzień o tej pielgrzymce tyle wspaniałej, samem już połączeniem reprezentantów ziem polskich i wszystkich stanów.

Na posłuchaniu dziennikarzy na dzień 10 b. m. naznaczonem, każda część Polski z pod rządu pruskiego reprezentowaną będzie i tak X. Dr Kantecki staje jako redaktor *Kuryera*, reprezentuje Poznańskie, p. Tomaszewski redaktor *Przyjaciela Ludu*, Prusy Zachodnie, p. Chytrek redaktor *Katolika*, Górny Szląsk. Co do iluminacyi d. 3 b. m. dodać muszę szczegół, że kilku proboszczów intruzów, którymi nawiedzeni jesteśmy, rzęsisto domy swe iluminowało na cześć Ojca św., co musiało być z góry im poleconem, jako wędka na łatwowierność ludu, który jednak zbyt jest oświeconym, by podobnemi sposobikami dał się w pole wyprowadzić. W Grodzisku iluminował taki jeden proboszcz pruski, nawet kopułę parafialnego kościoła, dziś przez parafian opuszczonego. Policya przeszkodziła tylko wywieszeniu chorągwi o barwach papieskich, innym częściom uroczystości nie sprzeciwiała się, jak to działo się nad Renem i Westfalii.

Uroczystość Bożego Ciała tegoroczna, acz pozbawiona wszelkiej pompy z powodu nieobecności Arcybiskupa i Biskupa, seminaryum, udziału szkół, niesłychane tłumy do Poznania sprowadziła. Twierdzą, że za główną procesyą 30,000 wiernych postępowało. Policya i wojskowi zwykłą gburowatością się odznaczali w czasie pochodu, ale dzięki Bogu i cierpliwości ludu naszego, żadnych zajść nie było.

W przeszłym tygodniu odbył się w Poznaniu wspaniały pogrzeb z powodu bardzo wielkiego udziału wiernych, zwłaszcza ludu. Umarła Siostra Filipina Studzińska, przełożona klasztoru Sióstr Miłosierdzia, licząca przeszło 80 lat a 60 służby zakonnej. Wszyscy ją znali, wszyscy szanowali. Ona to pomimo wielkiej prostoty podniosła tutejszy zakład Sióstr Miłosierdzia do dzisiejszego znaczenia; za jej rządów i za jej inicyatywą zawiązały się stosunki długo nie istniejące z Domem Głównym w Paryżu, za jej rządów powstała w kraju znaczna ilość Domów Sióstr Miłosierdzia, a przy schyłku życia musiała patrzeć z boleścią jak *Kulturkampf* podkopywał i obalał jej dzieła miłosierne.

Urzędnik pocztowy, który wydał redakcyi *Kuryera* rozporządzenia dyrekcyi poczt względem przejmowania listów pisanych ręką Kardynała Prymasa, skazany na 10 talarów bez utraty urzędu, gdy X. Kantecki za to, że odmówił zeznań w tej sprawie od kogo otrzymał ten akt, przesiedział pięć miesięcy w więzieniu. Jest to logika karna pruska. Mimo tego *Bundesrat* odmówił sankcyi ustawy prawie jednomyślnie przez parlament uchwalonej, by podobne *horrenda* dziać się nie mogły, bo to wygodna broń w rękach rządu, którą każdego uczciwego człowieka dosięgnąć może.

Kuryer Poznański zamieszcza następujące mowy miane w Rzymie d 2 czerwca na przyjęciu pielgrzymów polskich przez kardynała-prymasa, hr. Ledóchowskiego:

Pierwszy przemówił w imieniu Wielkopolski p. Franciszek Żółtowski w tych mniej więcej słowach:

„Pielgrzymi polscy, zgromadzeni z wszystkich części Ojczyzny naszej, a przybyli do Rzymu celem złożenia hołdu J. Świętobliwości Piusowi IX, przychodzimy do Ciebie Eminencyo, dostojny nasz Prymasie, z tem zapewnieniem, że w tych ciężkich czasach próby i doświadczenia postępować będziemy drogą, którą Ty Eminencyo wskazałeś nam tak chlubnie i starać się będziemy pracować dla zbawienia dusz naszych, dla dobra Kościoła i dla dobra drogiej Ojczyzny naszej“.

Po przemówieniu tem miał w imieniu mieszkańców Galicyi zabrać głos książę Konstanty Czartoryski, który lubo jest mówcą i to niepoślednim w Radzie państwa, tak był wzruszony iż osłabł i musiał zaniechać co zamierzył. Następnie zabrał głos poseł wielkopolski p. Stanisław Chłapowski wręczając Kardynałowi medal pamiątkowy szczero złoty wielkości dwu talarówki i na nim z jednej strony jest popiersie Arcybiskupa-Kardynała, z drugiej napis. P Chłapowski przemówił mniej więcej jak następuje:

„Kiedy wyrwano z pośród nas Przewodnika i Zwierzchnika dusz naszych, miłość do Niego spotężniała i wzrosła, ufność i wdzięczność nietylko się nie zmniejszyła, ale się wzmogła. Serca i myśli nasze zwróciły się w stronę Wiecznego Miasta za Wygnańcem Pasterzem i uczuliśmy potrzebę dawania Mu ciągłych dowodów naszego przywiązania. W ten sposób powstała myśl wybicia medalu na przypomnienie pokoleniom następnym zasług Twoich i stałości w obronie Kościoła i narodu, upamiętnienie więzienia ostrowskiego i uwiecznienie wspomnienia wyniesienia na godność kardynalską tego, którego kochamy jako Ojca, czcimy jako wyznawcę Chrystusowego, z którego męstwa i wytrwałości chlubimy się przed światem. Dziś medal ten jako słaby dowód i hołd uczuć naszych składamy w ręce Waszej Eminencyi. Myśl, powstała w Wielkopolsce podczas więzienia W. Eminencyi w Ostrowie, zyskała uznanie całej niemal Polski i oto dziś imieniem wszystkich rodaków możemy Eminencyo złożyć ten dowód naszego uwielbienia Tobie, któremu wszystkie narody, przybywające do Watykanu, składają swe uwielbienie i wymawiając Twe imie, uczą się wymawiać imie Polski, którą nieprzyjaciele nasi przed światem za umarłą i za wyrzuconą z pośród ludów głoszą. Ufamy, że Pan Bóg miłosierny zachowa długo Eminencyę Waszą dla dobra naszego i całej Polski, że Pan Bóg pozwoli, abyś w długie lata był obrońcą naszym i stróżem wśród walki obecnej.

Kardynał-Prymas tak przemówił?

„Czcigodne duchowieństwo, Szanowni Panowie, kochani Obywatele miejscy i wiejscy! Przyjmijcie ode mnie wyraz szczerego podziękowania za ten dar, będący dla mnie drogim dowodem i zapewnieniem tej miłości i przywiązania, jakie zdobyłem sobie w sercach waszych. Nie uznaję się godnym tego upominku, ale sądzę, że mogła nań zasłużyć dobra wola moja. Od lat jedenastu, jak objąłem rządy najstarszej i najwyższej w Polsce stolicy, obowiązkiem moim i staraniem było ułatwiać powierzonej mi trzodzie uświęcenie dusz i osiągnięcie wiecznego zbawienia. Czuwałem, o ile sił starczyło, aby nieskazitelną się zachowała w narodzie naszym wiara Ojców, wiara świętego rzymskiego Kościoła, aby karność kościelna była przestrzegana, aby zjednoczenie i uległość dla Opoki Piotrowej coraz głębsze w sercach Polaków zapuszczały korzenie. I Bóg miłosierny dozwolił, że się tak stało. Kiedy z woli i dopuszczenia Jego spadły na nas w ostatnich latach ciężkie utrapienia, uwydatniliście świetnie, co może w chrześciańskiem sumieniu miłość prawdziwa, wierność dla Ojca św. i żywa chrześciańska wiara. I staliśmy się dziś, nie jak Apostoł powiedział „wzgardą“, ale zbudowaniem narodów — spojrzeli na nas i dziwią się, że po stu latach niewoli, po kilku latach walki i cierpienia na polu religijnem stoimy wiernie i niewzruszenie na tem stanowisku, jakie jedynie i wyłącznie przystoi chrześcianom katolikom.

„Pozwólcie mi Bracia drodzy, abym kościelny Wasz przewodnik wykazał Wam wielkie tej pielgrzymki znaczenie i wielką jej doniosłość. Pielgrzymki wogóle są objawem wiary, pobożności i cnoty, objawem starym jak Kościół, objawem świętym, iście chrześciańskim. W ostatnich dwóch stuleciach, kiedy duch obojętności, niewiary i bezbożności wionął od Zachodu, ustały one w wielkiej części krajów chrześciańskich — ale nie ustały w Ojczyźnie naszej w Polsce, gdzie, zrosłszy się z narodowym obyczajem, stanowiły jedną z najpiękniejszych stron religijnego żywota Ojców naszych. Do Matki Boskiej Częstochowskiej, do św. Józefa Kaliskiego, do Podkamienieckiej, Żyrowieckiej, Góreckiej i Turskiej Bogarodzicy spieszyły liczne pątników tłumy a te wielkie odpusty nasze w świątecznej, uroczystej formie były pięknemi pielgrzymkami w całem tego słowa znaczeniu bo z dalekich stron spieszono do onych świętych miejsc, aby się obmyć z grzechów, posilić Ciałem Zbawiciela, dostąpić odpustu, zbudować przykładem cnoty i chrześciańskiego obyczaju.

„Ale ta nasza wspaniała pielgrzymka do grobów świętych Apostołów większe ma znaczenie, bo jest z naszej strony zatwierdzeniem i zadokumentowaniem jedności naszej z Kościołem Bożym, jedności, tej najpierwszej i najznaczniejszej cechy, którą Bóg nadał Kościołowi św. Mówimy w wyznaniu wiary o jednym, świętym, powszechnym apostolskim Kościele, i „jedność“ Kościoła na pierwszem kładziemy miejscu, bo w jedności jest siła i moc, i jak jeden jest Bóg, jeden Zbawiciel, jeden Namiestnik jego na ziemi, tak też jeden, nierozłączny jest Kościół Boży na świecie. Wrogi Kościoła św. pracują co nie miara, aby potargać te święte węzły jedności, bo znają, że w nich siła nasza, lecz my, do tej świętej Piotrowej przybywając opoki, dajemy najlepszy dowód, że rozumiemy dobrze, co to jest jedność, że ona kotwicą ratunku i zbawienia. Pięknie powiada Augustyn św. w homilii na dzień dzisiejszy, że jak gałązka oderwana od pnia lub konaru traci życie i staje się martwą, tak też i dusza każdego człowieka, tak i każdy poszczególny Kościół, skoro się oderwie od skały Piotrowej, traci życie i ginie. Póki ręka połączona jest z ciałem, żyje i pożyteczną jest ciału, skoro ją odetniesz — umiera. Wyście Bracia mili gromadną pielgrzymką Waszą dali dowód, że żyjecie, że jedni jesteście wiarą i miłością z Tym, co tu na górze (X. Kardynał wskazał tu ręką na górne piętro Watykanu) nad nami steruje łodzią Piotrową. Z tej jedności pragnęłyby Was wyłączyć w różnych dzielnicach polskich już to schizma, już też herezya, już wreszcie wolnomularstwo i liberalizm, będący cechą dzisiejszych czasów. Strońcie od tych wrogów świętej wiary naszej, Bracia mili, i za łaską Bożą od tych wtrętów chronią się dyecezye..., tak wszyscy ich unikajcie a Bóg będzie z Wami.

„I jedno jeszcze napomnienie, jedną radę przyjmijcie od Waszego Prymasa. Porządek nadprzyrodzony objawiać się winien i odźwierciedlać w przyrodzonym rzeczy porządku. Kościół święty rzymsko-katolicki silny jest i niezwyciężony jednością. Niechże ta jedność, na zgodnoś i myśli i wspólności uczuć oparta, zejdzie do porządku przyrodzonego. Niech ustaną w Ojczyźnie naszej nieporozumienia a wzmocnimy się i Bóg, widząc nas zjednoczonych w wierze i obywatelskiej cnocie, skróci chwile doświadczeń i rychlej zmiłuje się nad nami.

„Udzielam Wam w końcu z całego serca błogosławieństwa! Niech ono spłynie na Polskę całą, niech spłynie na dusze Wasze, niech Was uczyni silnymi i uzbroi w męztwo, aby wszystkie nawiedzenia Pańskie zamieniły się dla nas w błogosławieństwo i obfity owoc wydały, aby się przyczyniły do uświęcenia i zbudowania naszego.

„Benedicat Vos † † †“

I uklękli wszyscy i odebrali pasterskie błogosławieństwo, jako zadatek przyszłego błogosławieństwa Ojca Świętego i Błogosławieństwa Bożego. Następnie przemawiał jeszcze w imieniu polskiej młodzieży serdecznie i gorąco p. A. Z., prosząc o błogosławieństwo dla tej przyszłej nadziei kraju,— która oby rozpoczęła nową erę zbożnej myślą i czynem Polski — a redaktor *Przeglądu Lwowskiego* X. Ed. Podolski, w imieniu redaktorów katolickich pism polskich. Kardynał łaskawie odpowiedział jednemu i drugiemu, zachęcając młodzież do wytrwałego stania przy wierze św. a zwracając się do redaktorów, z których obecni byli członek redakcyi *Czasu*, X. Podolski, X. Hołyński i X. Dr Kantecki, mówił o znaczeniu prasy katolickiej, o jej trudnem zadaniu, o zasługach, jakie oddaje Kościołowi, przyczem publicznie X. Kanteckiemu podziękował za prace i działania *Kuryera Poznańskiego*: „Stójcie silnie i wytrwale przy zasadach katolickich, nie pozwólcie bałamucić ludu waszego liberalizmowi, brońcie spraw kraju, nie przepuszczajcie błędom, ale łagodnemi i wyrozumiałymi bądźcie dla błądzących braci waszych.“

Rozrzewniający był widok, kiedy siwowłosy staruszek, jenerał Strumiłło, zbliżył się do Jego Eminencyi i szlochając uzyskał błogosławieństwo, i kiedy ks. Stanisław Jabłonowski ukląknąwszy prosił i otrzymał błogosławieństwo, jako „stary żołnierz Polski.“

D. 2 czerwca wieczorem o godz. 6ej zebrała się druga część pielgrzymów naszych u Kardynała i czule była powitaną. Oto treść mowy, którą do nich powiedział X. Kardynał:

„Dziękuję Wam, żeście tak licznie zebrani mnie tu odwiedzili. Żadnego Biskupa tu z Wami nie ma, jedni, wstrzymani wiekiem, drudzy chorobą lub innemi okolicznościami towarzyszą Wam tylko swem błogosławieństwem. Mnie Pasterzowi najstarszej stolicy biskupiej w Polsce, wypadło poprowadzić Was do stóp Namiestnika Chrystusowego, którego teraz 50-letni jubileusz Biskupi obchodzimy. Winszuję Wam, że się tak świetnie w sercach Waszych przechowuje wiara i że tak mężnie i otwarcie dajecie Jej świadectwo. Nie mniej licznie stawiliby się tu i Bracia nasi z zaboru moskiewskiego, by dać dowód przywiązania swego do Stolicy Apostolskiej, gdyby nie powstrzymała ich ciężka dłoń rządu tamecznego.

„Co za pociecha, że się znajdujem na opoce, do której, od kiedy Zbawiciel założył Kościół, przybywają pielgrzymi, by zaczerpnąć siły i ukrzepienia na całe życie swoje.

„Wy, naród męczeński za Kościół i od napaści barbarzyńców Wschodu i schizmy przez tyle wieków strzegący chrześciaństwo, — a w moskiewskim zaborze jeszcze krew Wasza płynie, — Wy, naród męczeński z wiary, przychodzicie uczcić dawnych męczenników groby, co życie swoje za Chrystusa oddali, Bóg Wam za to błogosławić będzie. Może jeszcze długo za wolą Bożą w cierpieniu dawać będziecie świadectwo Chrystusowi, ale może prędzej, aniżeli się spodziewamy, przyjdzie chwila wyzwolenia i zmiłowania Bożego. Starajcie się i siebie umocnić i drugich przykładem ku dobremu prowadzić. Mamy nieprzyjaciół, którzy siłą się, by nas sprowadzić z drogi prawdy — trzymajmy się między sobą jednością chrześciańską.— Ja Was błogosławię...“

NPan nadał szambelanowi dworu i właścicielowi dóbr Tadeuszowi z Wiśniewa Wiśniewskiemu tytuł hrabiego.

NPan mianował X. Teofila Łękawskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu, honorowym kanonikiem kapituły przemyskiej *rit. lat.*

Minister sprawiedliwości mianował starszego komisarza skarbowego Marcelego Madejewskiego i inspektora podatkowego Antoniego Sierackiego sekretarzami skarbowymi; komisarzy skarbowych zaś Romana Czyżewicza, Leopolda Wittka i Dra Emila Zabrzyckiego starszymi komisarzami skarbowymi w obrębie galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń 8 czerwca. Regulamin Izby deputowanych zawiera w §. 8 przepis, że na początku sesyi biuro Izby ma uchwalić regulamin porządku wewnętrznego. Ponieważ takowy w ostatnich czasach skreślony był tylko w ogólnych zarysach, przeto odbyło się wczoraj posiedzenie członków biura, którzy zajęli się wypracowaniem ostatecznej osnowy rzeczonego regulaminu. Jeden z kwestorów przedłożył projekt, który z małemi zmianami przyjęto. Regulamin ten uchwalony zawiera przepisy o używaniu lokalów Izby deputowanych, szczególniej pokoi przeznaczonych dla deputowanych, o podziale galeryj i warunkach pod jakiemi wstęp na nie jest dozwolony, oraz o uregulowaniu komunikacyj z dziennikarzami, wreszcie inne przepisy mające na celu utrzymanie porządku.

— Wydział do ustawy karnej obradował wczoraj nad ustawą o skargach nieważności i doszedł do § 2. Zmiany proponowane przez sprawozdawcę dep. Lienbachera zostały odrzucone, natomiast przyjął wydział kilka poprawek dep. Koppa.

— Podkomitet wydziału wybranego do ustawy o niemożności łączenia pewnych urzędów z mandatem poselskim wypracował już odnośny projekt, który w przyszłym tygodniu będzie przedmiotem obrad na pełnem posiedzeniu wydziału.

— Deputacya regnikolarna węgierska odbyła wczoraj od godz. 10 do 2 posiedzenie poufne, na którem sprawozdawca Dr Falk przedłożył wypracowany przez siebie projekt nuncyum. Obradowano nad każdym punktem wyczerpująco i wszystkie przyjęto bez zmiany. Dr Falk oświadczył, iż gotów jest sam dokonać tłumaczenia na język niemiecki, ponieważ przedmiot jest natury drażliwej i mógłby wywołać nieporozumienia, a dla deputacyi austryackiej właściwie tekst niemiecki jest autentycznym. Do dziś miał tę pracę skończyć, a jutro ma być nuncyum w obu językach wręczone deputacyi austryackiej. Po posiedzeniu poufnem nastąpiło zaraz posiedzenie urzędowe, formalne, deputacyi węgierskiej, na którem nuncyum znowu odczytano i przyjęto. Chorwat Jakicz oświadczył na tem posiedzeniu, że nie zgadza się ani z podstawą obliczenia kwot przyjętą w nuncyum, ani z dodatkiem co do 2% dla Pogranicza wojskowego i zapowiedział, że na następnem posiedzeniu poda swój głos do protokółu. Ministrowie Tisza i Szell, którzy byli obecni na posiedzeniu, odjechali wieczór do Pesztu. P. Szell powróci dopiero wtedy, jak nadejdzie odpowiedź deputacyi austryackiej, której się spodziewają około połowy przyszłego tygodnia.

Teatr wojny.

Najwięcej w tej chwili zwracają na siebie uwagi wypadki na północnej granicy Czarnogóry. Utarczki pod Krystaczem na północnej kończynie wąwozu Duga, są dotychczas według wiarogodnych doniesień, nie rozstrzygnięte. Z obu stron zbierają wszelkie możebne do rozporządzenia wojsko i wprowadzają je do walki, chodzi bowiem teraz o miejsca, których zdobycie stanowczy wywrzeć ma wpływ na dalszy przebieg wojny. Mianowicie, jeżeli powiedzie się Sulejmanowi baszy przejść siłą wąwozy Duga i przynieść odsiecz Niksiczowi, natenczas granica północna Czarnogóry otwartą będzie dla działań tureckich; z uwagi zaś na mniej liczne wojsko księcia Mikołaja, położenie Czarnogórców nie wydaje się zbyt korzystnem. Jeżeli zaś powiedzie się Czarnogórcom odeprzeć skutecznie Sulejmana baszę, natenczas będzie to hasłem do rozniecenia powstania w Hercegowinie. Sulejman cofnie się wtedy do Gacka lub Mostaru, a właściwe działanie rozpoczęłoby się znów dopiero za kilka tygodni.

Nad Dunajem przybycie Cara do Płojeszti jest wypadkiem dnia, który bez wątpienia posłuży do stanowczego oznaczenia terminu właściwego działania. Wiadomości z Jass każą przypuszczać, że zajęcie Rumunii przez wojsko rosyjskie zostało już dokonanem, i skoro tylko opadną wody Dunaju, rozpoczną się kroki rosyjskie celem przejścia tej rzeki. W tym kierunku część Dunaju pod Nikopolis z każdym dniem większego nabiera znaczenia, ponieważ pod Turnu Mugurelli uderzająco wielka liczba wojska rosyjskiego jest zgromadzoną. Przejście Dunaju pod Nikopolis nie tyle sprzyjałoby działaniu wprost na czworobok twierdz, ile terytoryalnemu obsadzeniu i zbuntowaniu Bułgaryi.

W Armenii przedstawia się tok rzeczy w coraz gorszych barwach dla Turków. Muchtar basza cofał się ciągle, aż wreszcie dotarł do Erzerum, a depesze ze źródła tureckiego zapewniają, iż ciągle stoi jeszcze pod tą twierdzą; z Petersburga zaś donoszą, że Turcy bez obrony opuścili Karakilissę. Wojsko regularne cofa się drogą do Horossan i Erzerum, a nieregularni Kurdowie wracają do domów, zdaje się wskutek tego, że nie wypłacają im żołdu, oraz, że nie mają sposobności do rabunku.

Cetynia 7 czerwca. Ks. Mikołaj wysłał część wojska wojewody Wukotycza do Kristacza. Książę sam pozostał z resztą armii północnej pod Niksiczem. Dnia 5 b. m. wydał książę rozkaz bombardowania najsilniejszego blokhauzu przed Niksiczem, kuli Ozrinice. Po krótkiem ostrzeliwaniu, które wielkie szkody zrządziło w blokhauzie, cofnęła się jego załoga do Niksicza, a Czarnogórcy zajęli Ozrinice. Potem zburzyli Turcy wszystkie mniejsze blokhauzy przed Niksiczem i schronili się do twierdzy. W potyczce między Spużem a Martinicą stracili Czarnogórcy 50, Turcy 1000 ludzi.

Ostrog 7 czerwca godz. 9 m. 50 wieczór. (*Pol. Corr.*) Suleiman basza uderzył 4 b. m. wielką siłą na stanowiska czarnogórskie pod Krystaczem i w okolicy Pivy, które zajmowali Czarnogórcy od czasu oznaczenia linii demarkacyjnej, wzmocniwszy je silnie. Walkę z obu stron prowadzono wytrwale i z brawurą; trwała ona cały dzień i skończyła się tem, że Turcy nawet do Pivy posunąć się nie mogli, jakkolwiek stracili około 3000 ludzi. Strata Czarnogórców jest także bardzo znaczna, ponieważ w zabitych i rannych wynosi 600 ludzi. Czarnogórcy zdobyli przy tem 2070 karabinów i wiele innej broni, oraz wzmocnili na nowo swoje stanowiska wzdłuż wąwozu od Krystacza do Presjeki i gotowi są do odparcia nowego napadu, którego co chwila oczekują. Ponieważ telegraf zazwyczaj daleko jest wszędzie od placu boju, otrzymaliśmy dopiero wczoraj wieczór w naszej głównej kwaterze (Ostrog) wiadomość o tej wielkiej, krwawej i dla nas szczęśliwej bitwie, wskutek czego wysłanie tej depeszy spóźniło się. (Z depeszy tej pochodzącej z głównej kwatery czarnogórskiej wypływa właściwie, iż wprawdzie walka skończyła się o tyle na korzyść Czarnogórców, że wielkiej sile Suleimana baszy nie powiodło się przeforsować drogę do Niksicza; atoli zdaje się, że Czarnogórcy mimo to z kilku pozycyj wyparci zostali, depesza bowiem nie mówi wyraźnie, aby oni utrzymali stanowisko pod Krystaczem, lecz że drogę od Krystacza do Presjeki na nowo wzmacniają).

Płojeszti 8 czerwca. Car rosyjski wyjechał w odwiedziny do księcia Karola do Bukaresztu. W towarzystwie jego znajduje się następca tronu, Wks. Mikołaj, Włodzimierz i Sergiusz, adjutanci i oficerowie służbowi. Car wraca tu wieczór. Z Erzerum 7 b. m. donoszą: Jazda rosyjska przebyła w 36 godzinach 115 wiorst i bez walki zajęła Olti. We dwa dni później wkroczyła piechota.

Konstantynopol 7 czerwca. Suleiman basza od północy, Ali Saib basza od południa, a Mehmed Ali basza od wschodu działają pomyślnie przeciw Czarnogórze. Rosyanie posuwają się ciągle ku Erzerum. Muchtar basza stoi jeszcze przed Erzerum-Kars stawia ciągle opór. Dżuma w Bagdadzie zmniejszyła się. Z nad Dunaju donoszą o kanonadzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Jutro w niedzielę rozpoczyna się strzelanie królewskie do kurka, które ma się skończyć w ciągu tygodnia.

— We wtorek d. 12go czerwca odbędzie się w grobach królewskich na Zamku o godz. 9½ zrana msza św. żałobna za duszę króla Kazimierza Jagiellończyka.

— W r. 1875 zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie wsparcia weteranów wojsk ces. austryackich. Teraz N. Pan przyjął protektorat nad tem stowarzyszeniem, a Cesarzowa Jmć podjęła się obowiązku chrzestnej matki, przy poświęceniu chorągwi stowarzyszenia, które ma odbyć się w lipcu, zastępować zaś będzie N. Panią baronowa Kneblowa, żona marszałka porucznika dowodzącego w Krakowie. Zarazem Cesarz Jmć podarował na rzecz pomienionego stowarzyszenia 300 złr.

— Właściciel Miodziusia w Szczawnicy p. Tomanek donosi nam telegrafem, że zapytał drogą telegraficzną Redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, czy istnieją jakie przeszkody w udzielaniu pasportów ze strony władz rosyjskich dla chorych wyjeżdżających do kąpiel, i że ze strony Redakcyi pomienionego dziennika odpowiedziano mu, że nie ma żadnych w tej mierze przeszkód. Oczywiście, że Redakcya nie wiedziała, aby istniały jakie przeszkody, bo takowe nie były publikowane; przeszkód nie ma, ale są utrudnienia, które nie bywają publikowane, a przeto pisma warszawskie nie mogą o nich wspominać.

— We Lwowie zawiązało się Towarzystwo techników i liczy obecnie 68 członków miejscowych i 19 zamiejscowych. Prezesem wybrany jest bar. Roman Gostkowski, inspektor kolei Albrechta i docent Akademii technicznej; wiceprezesem p. Teodor Niedzielski, starszy inżynier Karola Ludwika; członkami zarządu: pp. Ludwik Gottenthal, inżynier kolei Karola Ludwika; Wilhelm Iskierski, inżynier cywilny; Józef Jaegermann, prof. Akademii techn.; Seweryn Karpuszko, inżynier; Stefan Kakowski, asystent Akad. techn.; Adolf Markl, inżynier budownictwa miejskiego; Gustaw Szurek, inż. kol. czerniow.; zastępcami inżynierowie pp. Radwański, Julian Ross, Paweł Stwiertnia.

— *Gaz. Narod.* dowiaduje się, że Karol Krysiński miał się zjawić w Monachium. Więc ani rozstrzelany, ani wywieziony na Sybir; gotów jutro osobiście zjawić się w Krakowie albo we Lwowie.

— *Journal de St Petersbourg* a za nim *Petersb. Wiedomosti* zaprzeczają doniesieniu jakie obiegło wszystkie dzienniki europejskie, o rozstrzelaniu w Warszawie Krysińskiego. Oba te jednak dzienniki petersburskie zaprzeczają w czambuł wszystkiemu co o Krysińskim donoszono, bo nawet o jego uwięzieniu i wysłaniu na Sybir, co świadczy, że albo zaprzeczają na ślepo, o czem nie wiedzą, albo że doniesienie z podpisem Krysińskiego doszłe nas z Warszawy, a które mówi o wysłaniu go na Sybir, jes także zmyślonem.

— W okolicy Lwowa ostatniemi czasy oszuści sprzedają ludziom łatwowiernym liczbony mosiężne nie zawsze nawet pozłacane; liczbony te mają z jednej strony orła austryackiego bez napisu, a z drugiej strony popiersie królowej Wiktoryi angielskiej z napisem łacińskim lub angielskim.

— Donoszą nam, że w Zwierniku pod Tuchowem w powiecie Pilzneńskim, w nocy d. 6go czerwca zgorzał ze szczętem starożytny modrzewiowy kościół parafialny, który pięć wieków przetrwał w najlepszym stanie a wewnątrz był niedawno wyporządzony i ozdobiony. Ogień zapewne wybuchł przez nieostrożność ze światłem, którego używało bractwo, a lubo straż kościelna i miejska była właśnie w pobliżu, wszelako ogień ogarnął na raz cały budynek i wszelki ratunek stał się niepodobnym. Gmina jest uboga, nawiedzona od lat kilku nieurodzajem i gradem i nie zdoła o własnych siłach wznieść nowego kościoła parafialnego. Nabożeństwo odprawia się tym czasem w małym kościołku św. Anny, w parafii tej istniejącym i w aparatach pożyczanych. Plebanem w Zwierniku jest X. Bartł. Zięciowski, który się odzywa do serc dobroczynnych o pomoc.

— Skutki wylewu Dniepru dotkliwie dały się uczuć w Kremeńczugu, czyli po polsku Krzemieńczyku, gdzie około 60 osób zginęło, a zawalonych jest domów 275, uszkodzonych 185. Mieszkańcy koczują pod miastem w szałaszach.

— *Mosk. Wied.* opowiadają o licznych zamachach na bezpieczeństwo podróżujących kolejami żelaznemi południowemi. W nocy 27go maja obok stacyi Nowoukraińska, przy moście na Taszłyku zastawiono tor kolejowy staremi progami i szynami; pociąg jednak wiozący wojsko częścią odsunął te zapory, częścią je zgniótł nie doznawszy szkody; nazajutrz na kolei Niżogrodzkiej o 60 wiorst od Moskwy ostrzegł dróżnik zawczasu pociąg o ustawionych na torze zaporach; dalej jednak napotkał pociąg takąż zaporę i wyskoczył z szyn a lokomotywa spadła z grobli.

— Jedna ze znanych z piękności i elegancyi dam paryskiej dzielnicy „Faubourg Saint Germain“ hrabina Marceneaux, była w ostatnich dniach maja bohaterką dziwnie oryginalnej sceny. Wyjechawszy wieczorem do „Bois de Boulogne“ kazała się zatrzymać karecie, i sama puściła się pieszo, rozmarzona idylicznym urokiem wiosennej natury w boczną, samotną aleję, gdy nagle ukryty za drzewem herkulesowej postaci i dziko wyglądający drab zastąpił jej drogę. Przelękniona wydała lekki krzyk i chciała uciekać, kiedy napastnik wywijając pałką po nad jej głową pochwycił ją za rękę i rzekł: „Jeżeli pani piśniesz, jesteś zgubioną. Poprzysiągłem sobie nie umrzeć wprzód, nim otrzymam pocałowanie od wielkiej damy; a więc pocałuj mnie pani!“ i paryski Rinaldini zbliżył do ust jej swe usta, ocienione rozczochraną brodą. Nie mając znikąd pomocy, a nadto widząc nad głową swą młynkiem puszczoną pałkę, musiała hrabina zamknąwszy oczy, uledz stanowczemu rozkazowi draba, który wcisnąwszy w rękę jej srebrną pięciofrankówkę rzekł: „niechcę nic za darmo“ i zniknął w gęstwinie. Drżąca pobiegła hrabina do pojazdu i w roztargnieniu trzymając ciągle w ręku 5-frankówkę, kazała powieźć się do prefektury policyi. Zaczęto natychmiast czynić poszukiwania i pokazało się, że był to wzgardzony wielbiciel hrabiny, który w przebraniu za draba chciał się zemścić i gwałtem zdobyć pocałowanie.

Wiadomości policyjne: Złożyli w policyi: Wojciech Kurnicki, woźny sądowy, dwie skrzynki, w jednej z nich drożdże, znalezione w ulicy Poselskiej; uczeń Barański, wachlarz, znaleziony przed pomnikiem Straszewskiego. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Niemca, piekarczyka, za zbiegnięcie z nauki i przeniewierzenie; Walerego Zwolińskiego, włóczęgę, za rabunek.

TEATR. W sobotę dnia 9go czerwca: Szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów Warszawskiego. Komedya w 3ch aktach przez M. Bałuckiego: *Radcy pana Radcy.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 1ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 8go czerwca pogoda; termometr od 17·4 doszedł do 28·5 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 9go czerwca stan jego był 746·8 millim., termometru 17·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 10go czerwca: Św. Małgorzaty panny. — W poniedziałek dnia 11go czerwca: Św. Barnaby apostoła.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 23ci *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Rydygiera (w Gryfii): o leczeniu doszczętnem guza (dok.); Krówczyńskiego (we Lwowie): zapiski kazuistyczne (dok.); Sprawozdanie z dzieła Eulenburga o skrzywieniach stosu pacierzowego, przez Dra Obalińskiego; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzeń Tow. lek. krak. i Komisyi balneologicznej; Kilka słów o Zakopanem Dra Ścibo rowskiego i wiadomości bieżące.

— W wczorajszej wzmiance o wyjściu Nr. 2go *Gazety stenograficznej* zaszła pomyłka, albowiem zostaje ona pod redakcyą prof. Mondochy a nie Mendevty, jak błędnie wydrukowano.

— Nr. 23 *Przewod. sądowego i administracyjnego* zawiera: Nowa ustawa handlowa węgierska skreślił prof. Dr Rosenblat; Przegląd tygodniowy; Orzeczenia trybunału kasacyjnego; Praktyka administracyjna; Orzeczenia trybunału administracyjnego; Ze stowarzyszeń prawników; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości urzędowe.

TEATR. (*Aida*, opera w 4 aktach Verdego).

Zadziwiającem jest to przeobrażenie się siły twórczej Verdego, jakie objawia się w ostatniem jego dziele dramatycznem, w *Aidzie*. Cudownym nazwaćby można ów nagły polot ku ideałom, dokonany w kompozytorze przy końcu prawie zawodu jego muzycznego, w chwili życia, gdzie raczej idzie się w tył a nie postępuje naprzód. Verdi, którego natchnienie rozgrzane promieniami włoskiego słońca, objawiało się dotąd w wybuchach ognistych, w zapale surowym, porywczości nieprzezwyciężonej, ani też złagodzonej głębszem poczuciem artystycznego piękna, ten sam Verdi, co uganiając się za banalnemi efektami stworzył *Ernaniego*, w *Aidzie* wyjawia się jako nowy, odrodzony człowiek, jako muzyk i zarazem myśliciel. Potężna inteligencya, szlachetność dążności, poetyczność poglądu muzycznego, wytworność i wykończenie formy — oto żywioły, z których powstała *Aida*.

Zarzucają Verdemu, że w niej naśladował Wagnera. Nie sądzimy, aby tak było. Zawdzięcza on wprawdzie niejedno kompozytorom niemieckim, a szczególniej Meyerbeerowi, ale to, co stanowi wybitną cechę muzyki wagnerowskiej, owa ciągła dążność za-

stapienia melodyi w śpiewie deklamacyą, jest zupełnie obcem *Aidzie*. Korzystał tutaj Verdi jedynie z pomysłów i teoryj wprowadzonych ostatniemi czasy do dramatu lirycznego. Więc muzyce swojej każe postępować za myślą ogólną i za szczegółami tekstu, każdej akcyi i każdej zmianie umie nadać właściwe stanowisko, obchodzi się umiejętnie z instrumentacyą, posługuje fugą i kontrapunktem, dąży do coraz nowszych odkryć harmonicznych i melodyjnych — słowem w *Aidzie* nagiął się Verdi do dzisiejszych wymagań sztuki, pozostawszy atoli zawsze wiernym natchnieniu swojemu.

Uwydatnia ono się w tej partycyi z niezmierną obfitością. Nie możemy się wstrzymać, aby nie naznaczyć głębokiej ekspresyi, jaką posiada większą część numerów, przedewszystkiem zaś scena Aidy w pierwszym akcie, duet czwartego aktu, oraz melodya stanowiąca zakończenie opery. Przepyszny jest także finał drugiego aktu, rozpoczynający się marszem tryumfalnym. Lud, wojsko, kapłani, niewolnicy, stanowią olbrzymie masy wokalne, za pomocą których kompozytor osiąga potężne efekta. Jeżeli Verdi był przedtem mistrzem w użyciu *crescenda*, to umiejętność tę w rzeczonem finale doprowadził do stopnia graniczącego niemal z cudotwórstwem. Do osobliwości zaliczyć także wypada tutaj ustęp, w którym chór podzielony na trzy partye, śpiewa równocześnie trzy różne motywa, łącząc się w jeden wspaniały obraz.

Jak wiadomo, *Aida* napisaną została na polecenie wice-króla Egiptu. Wysoki protektor sztuki uczynił zastrzeżenie, by dzieło na tle krajowem było osnute. Verdi, który w dawniejszych swych operach bynajmniej nie troszczył się o koloryt miejscowy i wszędzie był Włochem, w *Aidzie* wywiązał się z zadania szczęśliwie. Zapożyczywszy się w oryginalne motywa Egipcyan, użył ich z wielką zręcznością i charakterystyką, jak to widzimy w smętnej i tęsknej modlitwie, śpiewanej w akcie pierwszym przez kapłanki z towarzyszeniem arfy. Niestety śpiew ten nie został wczoraj dostatecznie uwydatnionym z powodu zbyt silnego akompaniamentu.

W akcie trzecim wprowadza kompozytor słuchacza nad brzegi Nilu. Tyle jest tutaj w muzyce wymowy malowniczej, że wyobraźnia mimowoli czuje się być przeniesioną w dalekie te strony i zdaje się spostrzegać promieniejące światło nowego dla siebie świata. Ze świątyni, zdala, dolatują odgłosy kornej modlitwy, wywołując wśród uroczystej ciszy natury przejmujące wrażenie.

Z spokojem Simeona może Kraków zawołać, że ujrzał nareszcie dzieło to, należące bezwątpienia do najznakomitszych utworów dramatycznych, jakie w naszych czasach geniusz muzyczny stworzył. *Aida* została wczoraj wykonaną na naszej scenie przez artystów opery lwowskiej i to w sposób wzbudzający w publiczności prawdziwy podziw. Nie znajdzie się też zapewne nikt z obecnych na wczorajszem przedstawieniu, ktoby nas posądził o przesadę, jeżeli powiemy, że wśród rozlicznych warunków, nieprzyjaznych istnieniu w naszym kraju instytucyi tak kosztownej, jaką jest opera, opera lwowska w obecnym swoim składzie posłużyć może za świadectwo nietylko gorliwie przez Dyrekcyę spełnionego zadania, ale nadto daje jej prawo do zasług położonych na polu sztuki krajowej.

Panna Gabbi, pomimo objawiającego się ciągle w głosie jej nieusposobienia, odtwarzała rolę nieszczęśliwej bohaterki opery, Aidy. Odpowiednie do swych zdolności, artystka nadała postaci tej ton dramatyczny, barwę silnie skupionej w sobie namiętności i na tem tle ogólnem wybornie szkicowała pojedyncze sytuacye, porywając słuchaczów śpiewem pełnym ognia i uczucia, oraz grą prawdziwie inteligentną. Romanza w akcie trzecim, oraz duet w czwartym, stanowiły punkta kulminacyjne wystąpienia p. Gabbi i wywołały dla niej u publiczności grzmot oklasków. W roli Amonastra zaprezentował się po raz pierwszy p. Verdi, barytonista, który z głosem czystym, świeżym o wysokiej skali i metalicznem brzmieniu, łączy umiejętną metodę śpiewania. Śpiew też jego pięknie frazowany, płynął swobodnie, potoczyście i bez wysilenia. Prócz tego rozwinął p. Verdi grę ożywioną i energiczną.

Rola Amneris powierzona p. Rudeckiej, wyszłaby była zadawalniająco, gdyby siła głosu śpiewaczki oraz zdolności jej aktorskie, okazały się były dostatecznemi do roli tak potężnie dramatycznej. P. Zakrzewski (Radames) miał chwile szczęśliwe mianowicie w 3 i 4 akcie, atoli ta ciągła jego troskliwość o osiągnięcie jaskrawych efektów, bądź zapomocą zbytecznego, pieszczotliwego portamentu, bądź silenia się w wydobywaniu wysokich tonów, nie przemawia na korzyść studyów śpiewaka. Wyznać jednak trzeba, że p. Z. mniej wczoraj forsował jak w *Strasznym Dworze* pozwalając tem samem słuchaczom lubować się spokojnie pięknościami rozsianemi rozrzutną ręką mistrza w jego partyi.

Główny ten personal opery wspartym był przyzwoicie w pomniejszych rolach przez pp. Koncewicza oraz Borkowskiego. Dla p. Jareckiego za jego umiejętne prowadzenie orkiestry, za jego dzielnie wymustrowane chóry nie mamy dość słów pochwalnych; zasłużyła także reżyserya na uznanie dobrze obmyślanem *mise-en-scéne*. Charakterystyczne kostiumy, piękne dekoracye, wprowadzenie na scenę mas ruchomych, wszystko to złożyło się, aby wczorajsze przedstawienie uczynić jednem z najświetniejszych, jakie kiedykolwiek Kraków oglądał, *st.*

Sprawy sądowe.

Kraków 9 czerwca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 11go b. m.: Józefa Fischla o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Łazarza Mikołajewicza o gwałt publiczny; Agnieszki Cyrkowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Bartłomieja Trzebli o oszustwo; Jana Kani o gwałt publiczny. Oprócz tego 13 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* dnia 12go b. m.: Marcina Koreyli o kradzież (przed sądem przysięgłych); Arona Schnupftabaka o kradzież; Jana Kasprzyka o kradzież; Ignacego Giercuszkiewicza o kradzież; Władysława Kozakowskiego o kradzież; Jana Wszołka o kradzież. *We środę* d. 13go b. m.: Jana Rozkochy o kradzież (przed sądem przysięgłych); Mikołaja Szewczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Zalewskiej o kradzież; Józefa Lacha o kradzież; Józefa Wątroby o kradzież. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* d. 14go b. m.: Genendli Koschesowej o oszustwo (przed sądem przysięgłych przez trzy dni); Jędrzeja Sikory o wykroczenie przeciw władzy urzędowej; Leizera Grünfeldera o kradzież; Josla Grünfeldera i Herscha Fuhrmanna o oszustwo; Maryanny Noskowej o oszustwo. Oprócz tego 19 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* dnia 15go b. m.: Józefa Kubowicza o kradzież; Macieja i Wiktoryi Kowalczyków o kradzież; Stanisława Węglarza o oszustwo; Reginy Zyrkowej o oszustwo. *W sobotę* dnia 16go b. m.: Rozpraw niema.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 czerwca. *Monitor* zaprzecza, jakoby istniał poufny okólnik ks. Broglie do naczelnych prokuratorów, w którym minister żąda wyjaśnień o usposobieniu wyborców i o wyborze kandydatów. W Marsylii zamknięto kilka stowarzyszeń republikańskich, gdyż były związkami politycznemi.

Rzym 7 czerwca. Papież przyjmował dziś pielgrzymów z Irlandyi, Niemiec, Tyrolu, Dalmacyi i Malty, tudzież deputacyę z Nowego Jorku. Papież odpowiadał krótko i wyrażał się z pochwałą o pielgrzymkach i o wierze pielgrzymów w tym wieku zwątpienia. — Izba obradowała nad budżetem dochodów na r. 1878.

Petersburg 7 czerwca (bez przytoczenia źródła). Posłowie rosyjscy w Londynie, Wiedniu i Berlinie wracają na swoje posady, nie otrzymawszy polecenia do szczególnych rokowań. Natomiast są zupełnie w stanie reprezentować myśl tu panującą nawet po zaczęciu wojny, według tego, jak się rozpatrzyli u właściwego źródła. Będą oni w możności szerzenia wszędzie uspakajania, gdyż Rosya nie ma na celu planów zmiany politycznego ukształcenia karty Wschodu, owszem cele jéj takie są nadal jak były wprzódy pod względem chrześcian na Wschodzie i aby im dać bezpieczeństwo polityczne, co mocarstwa europejskie na dwóch konferencyach naznaczyły jako potrzebę. Następnie ze strony Rosyi będą się opierać przystąpieniu do wojny powstań rewolucyjnych, o ile to od Rosyi zależy, jak również starać się będą niedopuścić udział niektórych krajów lennych albo państw sąsiednich, jak już dotąd powiodło się szczeréj woli ze strony rosyjskiéj, aby zapobiedz ponowieniu się wojny serbsko-tureckiej. Nic bardziej nie jest Rosyi wstrętnem, jak wywołanie zawikłań w położeniu europejskiem. Rosya nie zmieniła celów swoich od czasu konferencyj. Jeśli była zmuszoną do wojny, mimo tego usiłowania jej pozostają te same i trzyma się ich energicznie a nie wyklucza udziału wszystkich innych mocarstw. O konferencyi posłów w głównej kwaterze rosyjskiej nic nie słychać, wszelako Cesarz będzie miał sposobność podczas przywitania wyrazić wszędzie swoje osobiste niezmienione zdanie.

Madryt 7 czerwca. W kongresie oświadczył minister spraw wewnętrznych, iż aresztowania w Biskai uzasadnione są aktami, które zmierzały do naruszenia spokojności publicznej w duchu republikańskim.

Doszła nas już wspaniała mowa Ojca św. do pielgrzymów polskich; podajemy ją na czele dziennika. Natchniony głos Namiestnika Chrystusowego jest dla całej Polski faktem najwyższej duchowej wartości. Z niej czerpać będzie Polska tę siłę, którą Pius IX wskazał w trzech cnotach: cierpliwości, stałości i odwagi.

W Wiedniu atmosfera coraz bardziej duszna: to też posucha owłada Radę państwa, którą Węgrzy trzymają w oblężeniu. Węgierska deputacya regnikolarna ma niebawem już podać pierwsze *nuntium* do deputacyi austryackiej, która rzadziej się zbiera i mniej naradza. Wypływa to ze stanowiska biernego i obronnego, jakie zajął rząd i reprezentacya przedlitawska.

Objawy panslawistyczne w Czechach nie tylko rząd, ale i duchowieństwo ukrócić usiłuje. Biskup królogradzki wydał zakaz modlitw i nabożeństw za pomyślność oręża rosyjskiego, jako schizmatyckiego.

W sprawozdaniu z posiedzenia Izby niższej Rady państwa, znajdą czytelnicy ciekawy epizod, odnoszący się do projektu reformy podatkowej. Na interpelacyę p. Suessa, odpowiada prezes wydziału podatkowego bar. Eichhoff nietylko broniąc go od zarzutu opieszałości, ale zarazem przedstawiając samą reformę tem, czem ona jest właśnie. Rzekł on bowiem, że wiedzie do pomnożenia ciężaru podstkowego i że niema nic spiesznego, aby ją zastosować w chwili wewnętrznych i zewnętrznych klęsk. W istocie, na opóźnieniu ustawy podatkujący tylko zyskać mogą, ale kto wie, czy kłopot ministerstwa skarbu się nie powiększy. Wydział podatkowy, o ile wiemy, bardzo usilnie pracował, a delegaci galicyjscy zasiadający w nim, nietylko strzegli interesów naszego kraju, ale z ogólnego stanowiska wnosili liczne poprawki i zmiany, które większość uwzględniała, bo liczyć się musiała z niezrównaną znajomością przedmiotu takiej powagi, jak p. Krzeczunowicz.

Sejm prowincyonalny Księstwa Poznańskiego zwołany został rozkazem królewskim do Poznania na d. 24 czerwca. Marszałkiem mianowano właściciela dóbr bar. Unruhe-Bomst, a wice-marszałkiem p. Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa.

W Kościańskiem policya zorganizowała formalną obławę w celu poszukiwania wydalonych z granic kraju księży. W Gołębiniu podczas nieobecności właściciela tego majątku i jego rodziny policya wyłamała drzwi we dworze, szukając w pustym domu X. Enn, którego tam nie znalazła. Jednocześnie przybyła policya z Poznania do Wyskoci i tam schwyciła we śnie pogrążonych księży Bielskiego i Pawłowskiego i odstawiła do Kościana. Kiedy odprowadzano aresztowanych na dworzec kolei, tłumy ludności towarzyszyły aresztowanym duchownym, usypując im kwiatami drogę.

Usiłowania rządu pruskiego, aby rozsadzić katolicyzm, to tak zwanym starokatolicyzmem, przypominającym upadłe sekty Rungego i Dowiata, to katolicyzmem „rządowym", który przyjmuje te tylko przepisy Kościoła, jakie nie stoją na zawadzie wszechwładztwu państwa, to wreszcie upokorzyć go ustawami majowemi i złamać jego niepodległość, nie przyniosły oczekiwanych owoców; gdy natomiast organizacya Kościoła protestanckiego, jaką zaprowadził był król Fryderyk Wilhelm III przez unię różnych wyznań, coraz bardziej rozchwiewa się, a same podstawy wiary podkopywane są racyonalizmem. W łonie nawet naczelnej władzy kościelnej od dawna panują zatargi o główne zasady wiary. Pisaliśmy zeszłego roku, że kaznodzieja nadworny Sydow w Berlinie, publicznie w świątyni pańskiej odmawiał bóstwa Chrystusowi, a pozwany przed Radę kościelną, wykazał, że Kościół ewangielicki nie jest społeczeństwem odgraniczonem i ograniczonem dogmatami, a przeto otwarte zostawia pole wszelkim zwątpieniom i badaniom. Sydow wygrał przed tym trybunałem, bo Rada kościelna była już cała, prócz swego przełożonego, złożona z augurów, którzy śmiali się sobie w oczy. Prezes naczelnej Rady kościelnej Hermann, zezwala na wszelkie antikościelne kierunki; gdy prezes konsystorza Hegel, nie mogąc się z takiemi zapatrywaniami zgodzić, od dawna zażądał dymisyi. Teraz drugi racyonalista, Dr Hassbach, miał kazanie na próbę w tym samym duchu co Sydow i za to zrobiono go kaznodzieją, mimo protestacyi słuchaczów zgorszonych. A synod powiatowy poprzestał na wyrażeniu swego ubolewania z powodu słów Hassbacha. Próbowano też wyłączyć *credo* apostolskie z kościoła protestanckiego, i słusznie, bo gdzie niema wiary, tam *credo* jest niewłaściwem. Zapyta kto może: co znaczy ten ustęp w przeglądzie politycznym? Łatwa na to odpowiedź. Prusy nie uznają wolności religijnej, ale chcąc wszystkie wyznania zaprządz w rydwan państwa, narażają go na rozniesienie i rozbicie. Nie pomogła unia Fryderyka Wilhelma III, a coraz więcej szerzy się dyzunia.

Pierwszy, znany korespondent z Petersburga do urzędowej *Wiener Abendpost*, odezwał się był o pokojowych chęciach Rosyi i o naradach w Petersburgu w celu jak najspieszniejszego doprowadzenia do układów pokojowych. Zajmującem zatem będzie dowiedzenie się, jak przemawia dzisiaj, kiedy pogłoski pokojowe już prawie całkiem ucichły. Pisze on pod datą 4go b. m., donosząc o wyjeździe posłów z Petersburga, że ci, którzy łączyli nadzieje pokojowe z ich bytnością w stolicy, pomylili się. Chociażby Porta miała najżywszą chęć zakończenia już teraz wojny, przecież połowiczny pokój nie odpowiadałby ofiarom, które już Rosya poniosła. Nie tylko Rosya, ale i Europa potrzebuje stałego pokoju, a ten wtedy dopiero nastąpić może, kiedy gospodarstwo tureckie radykalnie zmienionem zostanie nie tylko na półwyspie Bałkańskim, ale także w prowincyach greckich i na wyspach. Rosya nie dla sławy lub zdobyczy podniosła oręż, jej cel jest humanitarny. Panslawistyczne manewra nietylko rządowi, ale wszystkim rozsądnym ludziom są obce. Fantazye p. Aksakowa w Moskwie nie znajdują poparcia ze strony ludzi roztropnych. Rosya nie szuka rozszerzenia wpływu swojego za pomocą jakiegoś protektoratu nad Słowianami tureckimi; prowadzi ona wojnę nietylko w sprawie Słowian, ale w interesie wszystkich chrześcian tureckich, bez różnicy pochodzenia i wyznania. Jeżeli pokój ma być stałym, to winny być zabezpieczone interesa wszystkich narodów, a Rosya nie ma nic przeciw środkom zabezpieczającym je. W tym kierunku bliskiem jest porozumienie między Rosyą i Anglią. Każdy kawałek kraju tureckiego, który otwartym zostanie dla wpływu jakiegokolwiek chrześciańskiego rządu, czy to angielskiego, czy innego, pozyskanym zostanie dla cywilizacyi i ludzkości, a przeciw temu Rosya z trudnością sprzeciwiaćby się mogła. Przedewszystkiem zaprzeczyć należy, aby Rosya myślała o opanowaniu ujść Dunaju. Dunaj jest żywotną arteryą Austryi i Niemiec, i mają one prawo żądać, aby cały jego bieg był wolnym. Dla tego też mówią w Petersburgu o planie Bratiana, utworzenia z Rumunii i Bułgaryi niepodległego neutralnego państwa.

Ciekawe zaiste rzeczy zawiera ten list, a ciekawszem jeszcze, iż *Wiener Abendpost* zaopatruje go przypiskiem, w którym mówi, iż o zawartych w nim myślach własnego nie jest w stanie dać zdania. List ten jest dalszym ciągiem taktyki, polegającej na wypieraniu się panslawizmu dla uspokojenia Austryi, gdy jednocześnie popiera się jego dążność pobocznie, skrycie i jawnie. Uspokojenie Austryi co do Dunaju i wysunięcie jednocześnie naprzód myśli królestwa Rumuńsko-Bułgarskiego jest może najbardziej charakterystycznym ustępem tego wielce nauczającego komunikatu rosyjskiego. Kiedy korespondent w imieniu oficyalnej i rozsądnej Rosyi wypiera się panslawizmu na początku listu, na końcu podaje następujący opis legii bułgarskiej: „Legia bułgarska, która liczy obecnie więcej niż 3,000 ludzi, otrzymała od dam miasta Wołgi pyszny sztandar, który burmistrz miasta powiózł do Płojeszti. Sztandar o barwach bułgarskich, ozdobiony jest słowiańskim krzyżem czarno złotym i wizerunkami Matki Boskiej iwerskiej i świętych opiekunów południowo-słowiańskich Cyrilla i Metodego. W. Ks. Mikołaj ze stosowną mową wręczył ten sztandar legii bułgarskiej w obecności dowódzcy tej legii jen. Stoletowa. Zielony zaś sztandar z lwem bułgarskim trzymanym przez dziewicę bułgarską, wręczony został czwartemu batalionowi. Organizacya legii, liczącej sześć batalionów piechoty i sześć sotni kawaleryi, postępuje szybko. Mówią, że oficerowie gwardyi odkomenderowani zostaną do legii". Czy i ten obchód jest także wyparciem się panslawizmu? Ale obchód odbywał się w Płojeszti, a list pisany jest do *Wiener Abendpost*, tylko doprawdy nie zbyt uważnie, lub może z umysłu nieco naiwnie. Ten sam korespondent dodaje, że oficerowie marynarki Dubasow i Szestakow, którzy, jak wiadomo, wysadzili turecki monitor, są bohaterami dnia i odbierają adresy i powinszowania.

W duchu nie pokojowym, ale uspakajającym, mniej więcej tak samo, jak ten list, przemawia powyższy petersburski telegram. Cesarz Aleksander ma przy przyjęciach w tym kierunku także się odezwać. Dotąd przecież Cesarz nic nie powiedział i zajęty jest przeglądem legii bułgarskiej, która odwiedziła także jenerała Ignatiewa i przyszłego organizatora Bułgaryi ks. Czerkawskiego. Ten zapewnił ją o życzliwem usposobieniu dla sprawy bułgarskiej swojego władcy.

Ciekawym także objawem jest, iż teraz odmawiają z Petersburga wszelkiego znaczenia bytności jednoczesnej ambasadorów w stolicy.

Rzeczywistym, a nie fantastycznym punktem ciężkości dyplomatycznej sytuacyi, jest zawsze odpowiedź Rosyi na notę lorda Derby i sposób, w jaki Anglia ją przyjmie. Pod względem noty rosyjskiej coraz nowsze pojawiają się szczegóły. *Pester Lloyd* następującą podaje jej treść: Ks. Gorczaków zapewnia, że Rosya nie myśli ani o zdobyciu Stambułu, ani o zatamowaniu drogi do Indyj, czy to przez Persyę, czy przez kanał Sueski, ani też o zniesieniu traktatu o cieśninach, a przedewszystkiem nie myśli o gwałtownem naruszeniu handlowych interesów angielskich. Rząd zaś angielski nie pragnął, ani żądał innych zapewnień — w końcu oświadcza ks. Gorczakow. Korespondent paryski do *Timesa* mówiąc o tej odpowiedzi, ponownie zapewnia, że jest w niej wzmianka o zdobyciu przez Rosyę Stambułu, ale jako odpowiedź na pytanie angielskie, a w takim razie, dodaje on, byłoby to bardzo zrozumiałem, gdyż przed końcem wojny nie może Rosya przyznawać się, że nie myśli zająć Stambułu; byłoby to osłabieniem jej akcyi wobec Turcyi. W ogóle Rosya może powiedzieć, czego nie zrobi, lecz nie może dzisiaj mówić, co zrobi.

W Anglii sprawa kanału Sueskiego najważniejsza, bo to bezpośrednia droga do Indyj, stoi na pierwszym planie. Pod względem niebezpieczeństwa ze strony Rosyi, dyskusya jest wyłącznie teoretyczną, gdyż mocarstwo to niema środków w ręku, któreby zagrażać mogły kanałowi. Ale Anglia moralnie i pieniężnie jest już w posiadaniu kanału, a po części Egiptu i chce przygotować umysły do rzeczywistej okupacyi i anneksyi, gdy godzina wybije. Ta zaś, zdaniem organów angielskich, nie wybije przed przejściem Dunaju i walnem zwycięstwem Rosyan.

Na polu walki, w Azyi znaczne i ciągłe postępy wojsk rosyjskich a żaden prawie opór ze strony tureckiej. Przeciw Czarnogórze energiczniejsze niż dawniej działanie Turków, spowodowane może względami politycznemi a uwieńczone w tych dniach, jak się zdaje, korzyściami. Nareszcie nad Dunajem *status quo*, który może się jeszcze przedłuży, a jak twierdzą, Cesarz Aleksander jest za przedłużeniem go do chwili, w której komunikacya z podstawą operacyi zupełnie dobrze zabezpieczonemi zostaną. W *Pol. Corr.* czytamy w telegramie z Bukaresztu, zaprzeczenie, jakoby Rosyanie fortyfikowali punkta na granicy Siedmiogrodu; udali się tam oficerowie dla zakupienia drzewa potrzebnego do pontonów.

W tym samym organie czytamy: „Wiadomość *N. fr. Pr.*, jakoby polski kapitan zabił się na dworcu w Jassach w oczach Cesarza, jest dzikim wymysłem. Kapitan ten nie był Polakiem, lecz Rosyaninem i nazywał się Kusminski, który w skutku odmówienia prośby o powrót do służby wojskowej, przebił się pierś w Jasach, w dziesięć minut po odjeździe Cesarza".

Izby tureckie mają być niebawem zamknięte. Szach Perski ma ustanowić stałą w Wiedniu ambasadę. Dotąd przedstawiał go tam poseł perski w Londynie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 9 czerwca (*pryw.*) W skutku licznych skarg przychodzących z Galicyi na ręce deputowanych polskich o niezałatwienie sprawy uwolnienia od stępla propinacyjnego przez Radę państwa, naradzać się będzie w tej sprawie Koło polskie niebawem, może nawet dzisiaj. Rząd pragnie uwolnić od tej sprawy wydział budżetowy, natomiast jednak przeciwieństwo nie jest tak dotkliwem, jak niesłychane zwlekanie rzeczy. — *Prawitelstwiennyj Wiestnik* i *Inwalid rosyjski* ogłaszają ukaz cesarski z d. 22-go maja, który zarządza nową rekrutacyę z całego cesarstwa w celu uzupełnienia armii. Rekrutacya w grudniu dała 180,000 ludzi wziętych do wojska; obecna zaś rekrutacya ma wynosić 218,000 ludzi.

Buda-Peszt 9 czerwca. W Izbie niższej Simonyi interpelował rząd: czy między Austro-Węgrami a jedną ze stron wojujących istnieje jaka umowa, czy rząd zamierza anneksyę lub okupacyę? Iranyi pyta: czy prawdą jest, że w Rjece (Fiume) robią dla Rosyan torpedy, że materyał wojenny rosyjski przesyłany bywa przez Galicyę, i co rząd uczynił wobec umowy rosyjsko-rumuńskiej.

Berlin 9 czerwca. *Reichs-Anzeiger* donosi: Cesarz w skutku zaziębienia połączonego z chrypką zmuszony był jak na teraz pozostać w pokojach.

Paryż 9 czerwca. Bonnet-Duvergier za obrazę prezydenta Mac-Mahona skazany został na 15 miesięcy więzienia i 2,000 franków grzywny.

Londyn 9 czerwca. Hr. Szuwałow przybył tu. *London Gazette* donosi, że Porta zarządziła, iż wszystkie okręty przybywające ze zmrokiem przez Dardanelle, muszą aż do świtu stanąć na kotwicy pod Sedilbar i Kum-Kale.

Bukareszt 8 czerwca. Car przybył tu; przyjęcie było świetne. Na dworcu kolei oczekiwał go książe z żoną; ulice i domy były przystrojone; tłumy ludu zgromadziły się. Po odwiedzinach zaraz car odjechał. W orszaku cesarza znajdował się Gorczaków.

Konstantynopol 8 czerwca. Rosyanie usiłowali wczoraj przejść Dunaj między Nikopolis a Sistowem, lecz przeszkodziła im kanonada ze strony tureckiej. Rosyanie zajęli Ardanudż (na północ od Olti, a na południowy zachód od Ardahanu).

Konstantynopol 9 czerwca. Dzienniki donoszą o przyjęciu przez komisyę Izby projektu ustawy o pożyczce przymusowej 5 milionów liwrów przez wypuszczenie w obieg papierów procentowych umarzalnych. Z tego 3 miliony pokryte być mają przez podwyższenie podatku gruntowego a 2 miliony przez zniżenie płacy urzędników.

Konstantynopol 9 czerwca. Muchtar basza donosi: Rosyanie cofnęli się z Olti do Paniaku. Ali Saib donosi, że d. 7 b. m. w Piperi toczył się bój na działa z Czarnogórcami.

Kursa. Wiedeń 9 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·85 — Renta srebrna 66·30. — Losy z r. 1860 110·25. Akcye Banku Narod. 776·— Akcye kredytowe 142·— — Londyn 125·30 — Srebro 111·25 — Napoleony 10·05½— Lombardy 80·25 — Losy z r. 1864 131·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 211·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 99·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 69·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 72·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·67— — Ruble 134·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 9 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 33¾	1 35¼
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 80
Mark niemiecki	0 60¾	0 62¼
Dukat holenderski wažny	5 92	6 12
Dukat austryacki	5 92	6 12
Napoleondor	9 95	10 15
Półimperyał	10 10	10 45
20-markówka niem. ważna	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	110 50	112 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.)	109 25	110 75
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	75 50	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 40	83 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	85 50	87 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 25	94 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 25	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	207 50	211 50
Lwowsko-Czerniow. po złr. 200	98 —	102 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. po złr. 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(Oprócz bież. kupon, obliczającego się każdoś. w miarę terminu płatn.; listy królestwa Polskiego: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 50
Wiedeń 8 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 95	61 10
5 „ „ „ „ srebr.	66 30	66 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 75	74 50
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 40	96 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 50	84 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 50	88 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot.	86 15	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 —	289 —
„ „ „ 1854	108 —	108 50
„ „ „ 1860	110 40	110 80
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	72 75	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	26 50	27 —
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	24 25	25 —
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank.	12 —	12 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	776 —	777 —
Zakładu kredytowego	143 30	143 60
Żeglugi parow. na Dunaju	327 —	329 —
Kolei północ. Ferdynanda	1857	1860
„ rządowej fr. a.	227 50	228 —
„ zachod. c. Elżbiety	140 50	141 50
„ Południowej	81 50	82 50
„ Galicyjskiej	211 —	211 50
„ Czerniowieckiej	99 50	100 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 —	95 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	99 50	100 —
„ Koszycko-Bogumił.	85 —	85 40
„ Siedmiogrodzkiej	81 —	82 —
„ Cisańskiej	177 —	178 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111	111 50
„ Franciszka Józefa	120 —	121 —
Banku anglo-austryackiego	69 75	70 25
Zakładu kredytowego węg.	131 75	132 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 —	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 —	65 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	156 —
Emisya z r. 1867	144 —	146 —
„ południowej 500 fr.	113 —	113 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w.a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	84 50	85 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
Emisya II.	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emissya z r. 1867	71 75	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 50	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	73 50	74 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 97
„ dukat na wagę	5 98	6 —

	płacą	żądają
Napoleondory	10 02	10 03
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 80	111 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 50	61 60
Rubel pap.	$1\ 34^{25}$	$1\ 34^{75}$
Lwów 7 czerw.		
Dukat holenderski	5 85	6 00
„ cesarski	5 92	6 03
Półimperyał rosyjski	10 10	10 40
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 33½	1 35½
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 70	83 60
„ „ „ „ 4 „	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 25	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	207 —	209 50
„ „ Lwow.-Czern.	98 50	102 —
„ banku hipot. gal.	220 —	225 —
Warszawa 6 czerw.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 —	— —
„ „ 2ej seryi	98 —	— —
kupon	182⅔	— —
„ „ nowe	93 05	93 25
kupon	225⅓	— —
„ likwidacyjne	82 35	82 65
kupon	5⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	204 —	— —
„ „ „ 1866 „	198 —	— —

Do broni!

Świeżo pod tym tytułem wyszła broszura jest do nabycia w Księgarniach *D. E. Friedleina*, *S. A. Krzyżanowskiego* i u portyera na dworcu kolei w Krakowie po cenie 25 cent. za egzemplarz. (1433-1-)

Podziękowanie.

Wielmożnemu i czcigodnemu Doktorowi *Alfredowi Berggrünowi* w Szczurowy uważam za święty obowiązek złożyć publiczne podziękowanie za Jego tak troskliwą, zapobiegliwą i gorliwą pracę i bezinteresowną pomoc, jakiéj udzielał przez 4 miesiące z narażeniem własnego zdrowia méj najukochańszéj żonie, resp. matce — dziś aj dzięki Jego wysokiéj nauce i staraniom, doprowadzonéj do zupełnego zdrowia z na der ciężkiéj i uporczywéj choroby.

Przyjmij przeto Wny Panie Doktorze serdeczne podziękowanie; dobroć i uczynność Twoja zacny mężu, pozostanie wiecznie w pamięci mojéj, jako i żony mojéj — z którą wraz najszczersze życzenia składam. Oby Wszechmocny raczył Cię błogosławić na każdym Twego życia kroku.

Równocześnie składam i Wmu Dr. *Jordanowi* w Krakowie, za Jego łaskawe i spieszne przybycie do łoża tak niebezpiecznie choréj, moje najserdeczniejsze podziękowanie. (1474)

Szczurowa d. 26 maja 1877 r.

Walery Heinz.

Zakład zegarmistrzowski

z całym przyrządem do prowadzenia tego zawodu, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższéj wiadomości udzieli *L. Podgórska* w Przemyślu. (1473-1-3)

Z przyczyny śmierci mego męża **sprzedaję z wolnéj ręki mój**

sklep galanteryjny

umieszczony w jednóm z najcelniejszych miejsc w rynku w Krakowie.

Sklep ten zaopatrzony jest przeważnie w przedmioty religijne, zabawki dla dzieci, papiery listowe, albumy, i t. d. i t. d. — są także maszyny do biletów i monogramów.

Życzący sobie nabyć ten handel któren odstąpię **za niską cenę,** raczą się zgłosić do podpisanéj najdaléj do 15 czerwca, gdyż po upływie tego czasu zostanie publiczna licytacya ogłoszoną. (1477-1-3)

K. Bensdorff

właścicielka handlu, główny Rynek naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Jazda konno

w Szkole Equitacyjnéj Krakowskiéj Romana Piechockiego. (1479)

Francuz uzdolniony z chlubném poleceniem na nauczyciela prywatnego, posiadając zarówno dokładnie język niemiecki, poszukuje odpowiedniéj posady, za pośrednictwem **Biura Nauczycielskiego p. Heleny Nowoleckiéj w Krakowie,** Ulica Gołębia Ner 182. (1475-1-2)

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiéj pod Nm. 223 na II piętrze nadszedł świeży transport **kapeluszy paryzkich.** (1476-1-3)

Klementyna Chojecka.

Szwalnia i skład gotowéj bielizny

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod 3 lipami Nr 440, posiadając znaczny zapas doborowéj bielizny, z najlepszego materyału podług najnowszych modeli wykonywanéj, sprzedaje takowy po nader umiarkowanych cenach. Poleca się zatém łaskawym względom Szan. Publiczności. — Wszelkie zamówienia i roboty powierzone, dokładnie i spiesznie wykonywa. (1478 1-3)

Salomea Reichman.

Podkowy

z najlepszego **styryjskiego kutego żelaza** wedle przepisu **c. k. ministerstwa wojny** dla austryacko-węgierskiego wojska i wedle wzorów **c. k. zakładu weterynarskiego** w Wiedniu w różnéj wielkości i kształcie, z wewnętrzną pochyłością brzeżną lub bez téjże; następnie **hufnale i szrubowe ocele** do podków dostarcza:

Fabryka machin i hufnali **Schwabe & Wildenhain** w Wiedniu, Hernalser Hauptstrasse Nr 121. (1347-1-6)

Realność l. 117 (piętrowa) w Nowym Sączu

sprzedaną będzie przez dobrowolną publiczną licytacyę w Sądzie obwodowym Nowo-Sądeckim w dniu 8 czerwca i 13 lipca 1877 r. Cena wywołania wynosi 5594 złr. 4 cent. Wadyum 500 złr. Wiadomości bliższych udzieli Wny adwokat Dr. *Korczyński* w Rynku głównym w Krakowie. (1308-2-3)

Ostrzeżenie.

Wyrokiem c. k. starostwa powiatowego w Komotau L. 8341 **ukaranym został ponownie fałszerz mojéj ochronnéj winiety proszku dla bydła, po poprzedniéj konfiskacie fałszowanego towaru.**

Powtórnie zwracam na to uwagę, iż w myśl prawa **fałszerstwo także wtedy się dzieje,** jeżeli ktoś bezprawnie używa nazwiska, firmy lub właściwéj nazwy zakładu drugiéj osoby dla oznaczenia towarów.

Odprzedającym fałszowane towary przypominam, że podlegają tejsaméj karze, co wyrabiający fałszowane rzeczy i obłożeni zostaną karą pieniężną względnie aresztem.

PP. kupujący mój prawdziwy **c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła,** zechcą na to uważać, że takowy jakoteż **moje inne wyroby mają prawdziwe na sprzedaż:** (416 3-3)

w **KRAKOWIE: P. M. Jawornicki,** — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser, J. Piepes, Wład Tepa** apt. i **St. Markiewicz** kup., — w BEŁZIE U. Wabowicz apt., — w BIAŁEJ p. E. Kéler, — w BIELSKU p. J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. W. Miedlicki, — w BRZEŻANACH pp. J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. M. Kullak apt., Ed. Liszka apt. i K. B. Witosławski, — w BUCZACZU p. L. Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w JAŚLE p. J. Steinhaus, — w KOŁOMYI p. J. Sidorowicz, E. Stenzl, — w MIELCU p. H. Bodner, — w MYŚLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEWORSKU p. Rud. Świtalski, — w PRZEMYŚLU pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i F. Baronowski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół., — w SAMBORZE pp. Karol Maresch i P. Gailhofer apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. v. Stecher apt., A. Beill apt. i A. Amirowicz apt., — w STRYJU p. W. Drogowski, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i F. Jamroziewicz, — w TYŚMIENICY p. G. Kobuzowski apt., — w USTRZYKACH p. J. Riedl apt., — w WOJNIŁOWIE p. E. Nowicki apt. — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Fabryka przenośnych lodowni

inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**

poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-13-20)

chłodniki

do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

APTEKA

„pod złotą głową“ w Krakowie, w Rynku głównym

WŁADYSŁAWA BAŻANA

zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:

najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnej białości. Flaszka 40 centów. (899-7-25)

Do wynajęcia od 1go lipca

trzy pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnia, piwnicą i strychem, w domu *Walerego Rzewuskiego* przy ul. Floryańskiéj Nr. 352. Wiadomość na miejscu u Zarządcy. (1432-2-3)

Osoba z wyższem wykształceniem znająca się dobrze na gospodarstwie oraz szyciu i krawieczyźnie, poszukuje miejsca do zarządu albo pilnowania dzieci i udzielania takowym początkowych nauk. Wiadomość w biurze umieszczeń u W. Strażyńskiéj, ulica Grodzka Ner 93 II piętro. (1461-2-3)

KROPLE AMERYKAŃSKIE H. Majewskiego

zaszczycone „Medalem postępu“ na wystawie wiedeńskiéj w roku 1873, działają tak skutecznie, iż uśmierzają natychmiast ból zębów i zupełnie leczą. (1105-5-5)

Dostać można w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza przy małym Rynku.

KĄPIELE Königsdorff-Jastrzemb

Kąpiele solankowe i parowe, natryski, wszelkie rodzaje innych wód mineralnych, szczególność dla dzieci.

otwarte 15 maja.
Tani, zdrowy i przyjemny pobyt. Nowo urządzono z wszelką wygodą. Wspaniały park i ogród, doskonała muzyka zdrojowa, zebrania, obszerna czytelnia.
Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Faupel.**

Zgęszczona solanka, wody mineralne tegorocznego napełniania gotowe do rozsyłki.

Z dworca kolei Petrowitz (c. k. kolej Północna) $3/4$ godziny, z Raciborza (kolej Górnoszlązka) $2\frac{1}{2}$ godziny jazdy dobrą szosą. Wozy można mieć na wszystkich stacyach. Tanie i dobre mieszkania wskaże najchętniéj

(1154-9-13) **Zarząd kąpielowy.**

AKADEMIA MEDYCZNA orzekła:

„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu **Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia** i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (754-19-39)

Przyrządy natryskowe i kąpielowe

kompletne urządzenia kąpielowe dla szpitalów, zakładów kąpielowych, hotelów i prywatnych.
1 wanna kąpielowa z mocnego cynku złr. 12 — 15 — 18.
Wanny kąpielowe z ogrzaniem, przyczem za 5 cnt. węgla osięgnąć można w 30 minutach 30—35° ciepła . . . złr. 30 — 40
1 angielski przyrząd natryskowy . . . „ 18 — 35 — 50
1 wanna siedzeniowa z mocnego cynku . „ 5 — 6 — 7
Nowo konstruowane przyrządy do rzymskiej parowej i natryskowej kąpieli, przyczem $1/2$ litrem spirytusu lub za 5 ct. węgla osięgnąć można w 30 minutach 30—35° ciepła, złr. 100 — 200 są zawsze w bardzo wielkim wyborze do nabycia u podpisanego fabrykanta.

M. Steiner w Wiedniu II. Taborstrasse 29.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (1349-1-3)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KRAKOWIE

i Filii we Lwowie z d. 31 grudnia 1876.

Wyciąg z ksiąg kasowych.

Przychód.

Saldo gotówki z roku zeszłego			21,924	07
Udziały wpłacone w ciągu roku			96,670	50
Wkładki na książeczki	złr. 891,182	ct. 89		
% skapitalizowany	„ 28,594	„ 81	919,777	70
Wkładki na Conto-Courrente			799,621	45
Weksle zrealizowane			3.700,445	22
Weksle reeskontowane			433,150	—
Procenta od weksli eskontowanych			80,267	74
Procenta od czeków			1,099	28
Procent od funduszu rezerwowego			109	02
			6.053,064	98

Rozchód.

Udziały zwrócone			3 509	72
Zwrot wkładek na książeczki			679,003	05
Wypłaty na Conto-Courrente			640,871	08
Weksle eskontowane			4.283,543	85
Spłata weksli reeskontowanych			345,840	—
% od weksli reeskontowanych			4,509	27
% od Conto-Courrente			6,784	30
% od wkładek A wypłacony	złr. 2,185	ct. 58		
„ „ „ skapitalizowany	„ 28,594	„ 81	30,780	39
Wypłacona dywidenda z roku 1875			15,933	32
Wypłacona tantyema z r. 1875			2,018	80
Koszta administracyi 7,237·70 i podatki zapłacone 790·93			8,028	72
% dla funduszu rezerwowego			109	02
Amortyzacya kosztów organizacyi			1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe			800	—
Saldo gotówki			30,333	46
			6.053.064	98

Rachunek zysku i straty.

Straty.

% od wkładek na książeczki	30,780	39
% od wkładek Cto. Cte.	6,784	30
% od weksli reeskontowanych	4,509	27
% dla funduszu rezerwowego	109	02
Koszta administracyi	7,237	79
Podatki zapłacone	790	93
Fundusz na opłaty skarbowe bezpośrednie	800	—
Amortyzacya kosztów organiz. II. rata	1,000	—
Saldo-pozostałość	25,847	44
	77,859	14

Zyski.

Przeniesienie z roku 1875		418	96
% od asygnacyj kasowych		1,099	28
% od weksli:			
przeniesienie z r. 1875	6,707·60		
w ciągu roku wpłynęło	80,267·74		
Razem	86,975·34		
na rachunek roku 1877 odpada	10,634·44		
zostaje na rachunek roku bież.		76,340	90
		77,859	14

Rozdział zysku:

10% od złr. 25,847 ct. 44 na tantiemę dla Dyrekcyi	2,584	74
10% od złr. 25,847 ct. 44 na tantiemę dla Rady Nadzorczéj	2,584	74
$7\frac{1}{2}$% dywidendy dla Członków	20,080	20
Reszta na fundusz rezerwowy	597	76
	25,847	44

Rachunek bilansu.

Stan czynny.

Weksle eskontowane od członków	1.239,133	88
Zapas gotówki w Dyrekcyi	30,285	08
Zapas gotówki we Filii	48	38
	1.269,467	34

Stan bierny.

Udziały członków wpłacone		313,324	78
Wkładki na książeczki		595,089	20
Wkładki na rachunek bieżący		206,135	54
Weksle reeskontowane		116,510	—
Procent od weksli z góry pobrany na rachunek r. 1877		10,634	44
Fundusz rezerwowy	1816·92		
% narosły	109·02	1,925	94
Saldo-pozostałość		25,847	44
		1.269,467	34

Kraków dnia 31 grudnia 1876 r.

Dyrekcya:
H. Wodzicki. **H. Kieszkowski.**
H. Komar. **E. Kandler,** zastępca.
L. Jędrzejowicz, szef biura.

Członkowie Rady nadzorczej:
Franciszek Jasiński, **Czesław Kobuzowski,**
Aleksander Krukowiecki, **Józef Męciński,**
Adam Noel, **Zenon Słonecki,**
jako Komisya kontrolująca. (1426)

XVI. wyciąg z rachunków Towarzystwa Wzajem. Ubezpieczeń W KRAKOWIE

za czas od 1 kwietnia 1876 r. do 31 marca 1877 r.

(Dział ogniowy).

Fundusz asekuracyjny ogniowy za rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 16tym wydano polic 101,871 którem ubezpieczono wartość	złr. 247.955,628 ct. —		
W roku 16ym unieważniono polic 9,140 z wartością ubezpieczoną	złr. 25 094,038 ct —		
Pozostało ważnych polic 92,731 z wartością ubezpieczoną	złr. 222.861,590 ct. —		
Z ubezpieczeń roku 15go przeszło wartości ubezpieczonéj na rok 16ty	złr. 137 089,144 ct. —		
Razem było wartości ubezpieczonéj	złr. 359.950,734 ct —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	złr. 213.463,444 ct. —		
Zostało w zabezpieczeniu na r. 17ty	złr. 146.487,290 ct. —		
Przeniesiona zaliczka z roku 15go po strąceniu stornów wynosi	złr. 467,781 ct. 88		
W roku 16tym zebrano zaliczki netto	złr. 1.616,631 ct. 66		
Razem	złr. 2 084,413 ct. 54		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata w kwocie	złr. 499,321 ct. 16		
Zostaje zaliczki na rok 16ty		1 585,092	38
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		83,304	05
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 15go		57,977	41
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 15go		63 785	12
Razem		1.790,158	96
Od ogólnego przychodu odpada: Prowizya Agentów		180,608	72
		1.609,550	24

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z lat poprzednich	złr. 66,734 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych	złr. 17,458 ct. 79	49,275	90
Wynagrodzenie za szkody z roku 16go	złr. 820,439 ct. 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacyi	złr 24,536 ct 73	844 976	23
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 120,813 ct. 30		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	złr. 35,745 ct. 66	85,067	64
Premia za kontr-asekuracyę	złr. 441,744 ct. 39		
Zwrot od Tow. kontr-asekuracyjnych za szkody z r. 16go i prowizye (prócz wyżéj wykazanéj sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	złr. 347.478 ct. 96	94,265	43
Pensye dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyzny, remuneracye i zapomogi po strąceniu zwrotu za adm. z działu gradowego		125,613	17
Jednorazowy dodatek od 10cio letniéj służby		10,912	—
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi		5,866	86
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyj i agentów		14,707	90
Koszta podróży administracyjne		4,763	52
Koszta podróży i dyety Członków Rady nadzorczéj i koszta ogólnego Zgromadzenia		7,625	18
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne itp. wydatki		18,974	10
Koszta prawne		1,068	69
Subwencya dla straży ogniowych		2,170	—
Odpis od wartoś i mebli, kas i tarcz agencyjnych		2,179	59
Przepadłe zaległości i storna zaliczek z lat ubiegłych		7,125	36
Na fundusz kalek straży ogniowych wedle uchwały Zgromadzenia ogólnego r. 1875	złr. 1,000 ct. —		
Procent od daty uchwały	złr. 187 ct. 82	1.187	82
Razem		1.275,779	39
Czysta pozostałość 21·68%		333,770	85
		1.609,550	24

Z czystéj pozostałości wynoszącéj . . . . . złr. 333,770 ct. 85 przeznaczono:
20% zwrotu dla Członków od zaliczki bezpośredniéj od złr. 1.538,849 ct. 50 tj. złr. 307,769 c. 90
1% przekazano funduszowi asekuracyjnemu roku 17go . . złr. 15,388 c. 50
Ułamek w myśl §. 51 ust. 3 do funduszu rezerwowego . złr. 10,612 c. 45 = 333,770 ct. 85

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 15go		Złr. 1.003.087 ct. 97
Zebrano dla funduszu rezerwowego w r. 16tym:		
10% od zaliczek	Złr. 53.032 ct. 80	
Niepodniesiony i unieważniony zwrot z r. 1874 (§ 74 ustęp 5)	„ 10.000 „ —	
Ułamek $^{17}/_{25}$% z czystej pozostałości (§ 74 ustęp 4)	„ 10.612 „ 45	Złr. 73.645 ct. 25
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 16go		Złr. 1,076.733 ct. 22

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna	cena kupna
4 sztuk akcyj użytk. dywidendy kol. Karola Ludwika, 2 losy miasta Krakowa, 2 losy m. Bukaresztu		
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	87.300	Złr. 63.843 ct. 67
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego lwowsk.	224.300	„ 193.412 „ 78
6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	205.300	„ 186.121 „ 96
6% Listy zastawne Zakładu kredyt. ziemsk. krak.	30.000	„ 27.150 „ —
Listy zastawne Krol. Polskiego Rbl. 3.100	4.650	„ 4.478 „ 67
Obligacye Indemnizacyjne galicyjskie	59.400	„ 42.476 „ 29
Akcye galic. Banku hipotecznego	40.000	„ 40.000 „ —
Akcye galic. Banku dla Handlu i Przemysłu	44.000	„ 42.699 „ 33
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15·600	„ 16.021 „ 46
Obligacye pożyczki kolei węg. państwowej	120	„ 104 „ 29
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	2.000	„ 1.956 „ 64
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12.300	„ 12.300 „ —
Obligacye pożyczki krajowej z r. 1873	28.000	„ 24.179 „ 55
Akcye Zakładu kredytu ziemskiego krak.	5.000	„ 5.000 „ —
Nominalnie	757.970	Złr. 659.744 ct. 64*)
Wartość Realności		„ 106.961 „ 50
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		„ 100.000 „ —
Pożyczki Towarzystwom Zaliczkowym		„ 121.849 „ 17
Dział ubezp. na życie i Tow. wzaj. kred. (Cto kosztów organizacyi),		„ 12.423 „ 96
Wartość kas, mebli i urządzenia		„ 11.100 „ —
		Złr. 1.012.079 ct. 27
B) Reszta ulokować się mająca		„ 64.653 „ 95
		Złr. 1.076.733 ct. 22

*) Wartość papierów publicznych wedle kursu z 31 marca 1877 wynosi Złr. 647.287 ct. 50.

Kraków dnia 31 marca 1877.

H. Wodzicki Dyr. I. **H. Kieszkowski** Dyr. Referent.
H. Komar Dyr. II. **E. Kandler**, zastępca Dyr. Referenta.
J. Geisler, naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami:
Franciszek Jasiński, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Adam Noel, Zenon Słonecki.
Członkowie Rady Nadzorczej, jako Komisya kontrolująca.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1876.

Przychód.

		zł.	ct.
W roku 1876 wystawiono polic 3,376 któremi ubezpieczono wartość	złr. 25.199,831 ct. —		
Zebrano zaliczek po strąceniu stornów		451,640	31
Procenta od gotówki i weksli		10,082	90
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1875		95,075	97
Razem		556,799	18
Od ogólnego przychodu odpada: Prowizya agencyjna		51,298	73
		505,500	45

Rozchód.

		zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z r. 1874, 1875	złr. 127,285 ct. 06		
Zwrot od Towarz. kontr-asekuracyjnych	złr. 35,890 ct. 84	91,394	22
Wynagrodzenia za szkody z roku 1876	złr. 219,392 ct. 68		
Koszta likwidacyi	złr. 8,635 ct 19	228,027	87
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 70,076 ct —		
Towarzystwa kontr-asekur. pokryć mają	złr. 4,685 ct. —	65,391	—
Premia za kontr-asekuracye	złr. 162,771 ct. 69		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody z 1876 i prowizye	złr. 134,495 ct. 71	28,275	98
Koszta administracyi		23,030	28
Przepadłe zaległości		862	53
Razem		436,981	88
Czysta pozostałość		68.518	57
		505,500	45

Czysta pozostałość w kwocie złr. 68,518 ct. 57 rozdziela się:
Połowa wedle §. 39 stat. do funduszu rezerwowego złr. 34,259 ct. 29
Z drugiéj połowy 12% zwrotu Członkom tj. . . złr. 33,168 ct. 30
Ułamek do funduszu rezerwowego . . . . . . złr. 1,090 ct. 98
złr. 68,518 ct. 57

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem r. 1875		złr. 148,543 ct. 12
W roku 1876 zebrano: 2% od zaliczek	złr. 11,516 ct. 06	
5% względnie 10% od szkód	„ 8,708 „ 76	
Procenta funduszu rezerwowego	„ 8,276 „ 58	
Niepodniesiony zwrot z r. 1874	„ 831 „ 21	
Połowa czystéj pozostałości	„ 34,259 „ 29	
Ułamek czystéj pozostałości	„ 1.090 „ 98	złr. 64,683 ct. 88
Majątek funduszu rezerw. gradowego z końcem roku 1876		złr. 213,227 ct. —

Lokacya funduszu rezerwowego gradowego.

	Nom.	
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniow. Iéj Em. Nom.	złr. 34,800 =	złr. 29,952 ct. 90
6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	„ 43,000 =	„ 39,525 „ —
5% Listy zastawne Tow. Kredytowego lwowskiego	„ 105,500 =	„ 90,540 „ —
Nom.	„ 183,300 =	„ 160,017 „ 90*)
Reszta ulokować się mająca		„ 53,209 „ 10
		„ 213,227 „ —

*) Wartość papierów po kursie z 31 marca 1877 złr. 155,117 ct. 25.

Kraków dnia 31 marca 1877 r. (1426)

H Wodzicki Dyr. I. **H. Komar** Dyr. II. **H. Kieszkowski** Dyr. Referent. **E. Kandler** zastępca Dyr. Refer. **J. Geisler** naczelnik rachunkowości.

W dowód zgodności z księgami:
Edwin Hohendorf, Czesław Kobuzowski, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Członkowie Rady Nadzorczéj jako Komisya kontrolująca.

(Dział ubezpieczeń na życie).

IIIci wyciąg rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

za rok VII, tj. za czas od 1 stycznia 1876 do 31 grudnia 1876 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód:		
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	133,931 99	
2. Zaliczki . . . . złr. 148,060 c. 77; z tych unieważniono „ 14,837 „ 10; pozostało zaliczek	133,223 67	
3. Wpisowe	1,954 48	
4. Zadatki od unieważnionych polic.	576 63	
5. Eskont od szkód wypłaconych	176 14	
6. Procenta, kupony, agio i t. p.	23,095 58	
7. Przeniesienie fund. na nieureg. szkody z roku 1875	4,200 —	
8. Przeniesienie fund. dywidendy I. roku	119 91	
9. „ „ „ II. „	5,284 13	
10. „ reszty zysku z r. 1875	1,036 03	303,598 56
Rozchód:		
1. Wypł. premie kontr-asekuracyjne . . . złr. 17,002 c. 86; potrąciwszy prowizye „ 2,028 „ 35; Wypł. ogółem premii kontr-asekurac.	14,974 51	
2. 20% amortyz. prowizyi akwizycyjnéj	10,055 11	
3. Prowizye incasso	3,671 74	
4. 10% amortyz. kosztów organizacyi	1,770 —	
5. Koszta administracyi	11,887 57	
6. Wykupiono polic za	3,903 09	
7. Wypłacone szkody	28,791 31	
8. Wypłacone dywidendy Czł. I. i II. roku	4,541 40	
9. Fundusz na dywid. niewypł. I. i II. roku	669 72	
10. Fundusz na nieuregulowane szkody	3,700 —	
Ogółem rozchód	83,964 45	
11. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	174,174 07	258,138 52
Zysk		45,460 04
Z zysku Rada Nadzor. przeznaczyła:		
Na odpis z wartości papierów publicz.		4,559 81
Z pozostałego czystego zysku		40,900 23
20% w myśl statutu na fundusz rezerw.	8,181 —	
20% od zal. złr. 35,239 c. 68 na dywidendę	7,047 93	
Na rezerwę zysków na dalsze lata	24,758 25	
Remuneracye urzędnikom	450 —	
Reszta do funduszu rezerwowego	463 05	40,900 23

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

Przychód:		
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	112,552 59	
2. Zaliczki . . . złr. 33,928 c. 04; z tych unieważniono „ 1,758 „ 10; pozostało zaliczek	32,169 94	
3. Wpisowe	159 69	
4. Zadatki od unieważnionych polic.	248 30	
5. Eskont od szkód wypłaconych	3 11	
6. Procenta, kupony, agio itp.	9,878 08	
7. Przeniesienie funduszu dywidendy 1go roku	34 07	
8. Przeniesienie funduszu dywidendy 2go roku	697 73	
9. Przeniesienie reszty zysku z r. 1875	18 39	155,761 90
Rozchód:		
1. Wypłacone premie kontr-asekuracyjne . . . złr. 586 c. 81; potrąciwszy prowizye „ 29 „ 34; Wypłacono ogółem premij kontr-asek.	557 57	
2. 20% amortyzowanej prowizyi akwizycyjnéj	916 98	
3. Prowizye incasso	534 28	
4. 10% amortyzowanych kosztów organizacyi	400 —	
5. Koszta administracyi	3,641 04	
6. Wykupiono polic za	1,026 91	
7. Wypłacone szkody (zwrot zaliczek)	601 95	
8. Wypłacone renty	9,731 —	
9. Wypł. dywidendę członkom I. i II. roku	578 85	
10. Fundusz na dywidendę niewypłaconą członkom I. i II. roku	91 93	
Ogółem rozchód	18,080 51	
11. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	134,816 35	152,896 86
Zysk		2,865 04
Rozdział zysku:		
20% od złr. 2,865 c. 04 na fund. rezerw.	573 —	
10% od zalicz. złr. 8,831 c. 09 na dywidendę czł. 1, 2 i 3 roku	883 10	
Na rezerwę zysków na dalsze lata	1,408 94	2,865 04

Stan majątku działu życiowego.

Stan czynny:			
1. Dłużnicy (agenci i Tow. kontr-asek.)		34,949 46	
2. „ (Towarzystw zalicz.)		73,809 70	
3. Koszta organizacyi } do odpisania		6,510 —	
4. Prowizye akwizycyjne } w latach nast.		25,438 54	
5. Pożyczki na police		131,791 05	
6. Pożyczki na hipotekę		40,000 —	
7. Zapas gotówki		7,917 32	
8. Akcye kolei Czerniowieckiéj w wartości nominalnéj . . złr.	8,000	6,848 81	
9. Akcye Banku dla Handlu i Przemysłu „	4,000	3,540 —	
10. Priority „	27,400	26,031 —	
11. Listy zastawne Banku Hipotecznego „	45,000	39,988 46	
12. Listy zastawne Zakładu Kredytowego Ziemskiego „	53,700	49,117 —	
13. Listy zastawne Królestwa Polskiego „	1,500	1,382 25	
14. Listy Likwidacyjne „	3,000	2,340 —	
15. Indemnizacye galicyjskie „	10,000	8,500 —	
16. Losy z roku 1860 „	2,500	2,719 25	
17. Losy z roku 1839 „	50	160 50	
18. Obligacye pożyczki krajowéj „	7,000	6,510 —	
19. Listy zast. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego „	25,000	21,237 50	168,374 77
Wart. nom. złr.	187,150		488,790 84

Stan bierny:		
1. Wierzyciele	6,510 —	
2. Fundusze spółek	25,735 24	
3. Fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1876	3,700 —	
4. Fundusz na dywidendę z I i II roku	761 65	
5. „ rezerwowy	23,179 05	
6. Rezerwy zysków	71,523 71	
7. Fundusz na należytości rządowe	65 69	131,475 34
8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek		308,990 42
Saldo zysk		48,325 08
		488,790 84

Wartość papierów publicznych według kursu z dnia 31 grudnia 1876 wynosi złr. 159,535 ct. 25.

Kraków dnia 31 grudnia 1876 r.

Naczelnik biura działu ubezpieczeń na życie:
A. Piekarski.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady Nadzorczéj:

W. Rylski, F. Jasiński, J. Jabłonowski, C. Kobuzowski,

jako Komisya kontrolująca.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.